

DZIENNIK WILEŃSKI



REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Wilno, Mostowa 1. Telefon Redakcji, Administracji i Drukarni 12-44. **Redakcja otwarta** od 11 do 16 i od 19 do 24-ej. **Administracja czynna** w dni powszednie od 9 do 20-ej, w niedziele od 12 do 13-ej. „Dziennik Wileński” wychodzi codziennie, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych.

PRENUMERATA: miesięczna 4 zł., z odnośnikiem i przesyłką pocztową Zł. 4 gr. 50, zagranicą 8 zł.
OGŁOSZENIA: za wiersz milim. przed tekstem i w tekście (6 łamowe) 35 gr., za tekstem (10 łamowe) po 12 gr., nekrologi przed tekstem po 25 gr. Ogłoszenia cyfrowe, skomplikowane i z zastrzeżeniem miejsca o 25 proc. drożej. Terminy druku mogą być przez Administrację dowolnie zmieniane.
Konto czekowe w P. K. O. Nr. 80187.

Choroba mł. Józefa Piłsudskiego.

(Telefonem od własnego korespondenta.)

WARSZAWA. Wiadomości, nadchodzące z Rumunii, stwierdzają, że p. Józef Piłsudski po powrocie z Kiszyniowa do Bukaresztu zapadł na lekką gripę.

Sprawa zjednoczenia ministerstw.

(Telefonem od własnego korespondenta.)

WARSZAWA. Prace nad zjednoczeniem Ministerstwa Reform Rolnych z Min. Rolnictwa, oraz Komunikacji i Robót Publicznych postępują ciągle naprzód. Istnieje tendencja, żeby przed 1 maja prace te zostały ukończone.

Znów pogłoski o redukcji uposażań urzędniczych.

(Telefonem od własnego korespondenta.)

WARSZAWA. W kołach urzędniczych znów kursują pogłoski o obawie o groźną jakoby redukcji uposażań urzędniczych. Na tem te kursują najrozmaitsze pogłoski. Wymieniane są nawet daty — 1 maja, 1 lipca i t. d. Sfery urzędowe jednakże pogłoskom tym stanowczo zaprzeczają.

Likwidacja 151 miast w Polsce.

Skutki radosnej twórczości w samorządach.

W nowym projekcie samorządowym, którego uchwalenie zostało z powodu zamknięcia sesji odroczone, a nad którym obecnie prowadzi studia klub B. B., znajduje się przepis, upoważniający Radę ministrów do zniesienia miast, liczących mniej niż 3.000 mieszkańców. Z miast tych byłyby tworzone bądź odrębne gminy wiejskie, bądź gromady, wchodzące w skład gmin zbiorowych (art. 22 projektu). Według wyniku ostatniego spisu ludności, opublikowanego w Nr. 10 „Wiadomości Statystycznych”, miast takich jest 151.

W woj. wileńskim, mając ulec likwidacji 3 samorządy miejskie, a mianowicie: Troki, Podbrodzie i Redoszkowice.

Wszystkim tym miastom, w razie uchwalenia nowego projektu, grozi nie tylko zmiana ustroju samorządowego, ale także upadek materialny, wynikający z utraty znacznej części dotychczasowych dochodów na rzecz gmin zbiorowych, względnie powiatowych związków komunalnych.

Przepis o zniesieniu miast pozostaje w ścisłym związku z zasadą gminy zbiorowej, która jest podstawą nowego projektu.

Motywy wyroku w sprawie Wulfina.

(Telefonem od własnego korespondenta.)

LWÓW. Wczorajszy „Kurier Lwowski” uległ konfiskacie za podanie motywów wyroku wileńskiego Sądu Okręgowego w sprawie procesu o zabójstwo ś. p. Wacławskiego.

Sytuacja na Górnym Śląsku.

INSPEKTOR KLOTT NIE WYDAŁ ORZECZENIA.

(Telefonem od własnego korespondenta.)

KATOWICE. Główny inspektor pracy inżynier Klott nie wydał żadnego orzeczenia w sprawie obniżki płac w przemyśle hutniczym, a to dlatego, że istnieje nadzieja uzyskania zamówień zagranicznych. Jeżeliby to nastąpiło, to niewątpliwie ilość dni pracy uległaby zwiększeniu, jakkolwiek do obniżki płac mimo to musiałyby dojść.

REDUKCJA 2000 ROBOTNIKÓW.

(Telefonem od własnego korespondenta.)

KATOWICE. W ciągu dnia wczorajszego otrzymało wypowiedzenie 2000 robotników huty Falwa w Świętochłowicach. Pozostałych 250 robotników zajętych będzie w elektrowni w fabryce podków oraz w walcowni na zimno. Dyrekcja huty motywuje to wypowiedzenie brakiem zamówień.

ZNIZKA PŁAC W KOPALNIACH ZAGŁĘBIA.

(Telefonem od własnego korespondenta.)

SOSNOWIEC. Jak w swoim czasie donosiliśmy, urzędnicy we wszystkich kopalniach zagłębia otrzymali wypowiedzenie umów na 30 b. m. w związku z zamierzoną obniżką płac. Obniżka nastąpi w zależności od wysokości pensji. Przy mniejszych pensjach obniżka nie będzie przekraczać 10%.

Sprawa manifestacji w Paruszwicach przed sądem.

(Telefonem od własnego korespondenta.)

KATOWICE. Onegdaj w Rybniku odbywała się rozprawa sesji wydziału karnego z Katowic przeciwko manifestantom w czasie których zajęć w Paruszwicach. Jako świadkowie stawali przeważnie Policjanci mundurowi i agenci śledczy. Policjanci przeważnie nie poznali oskarżonych. Sąd skazał 8-miu na karę po 8 miesięcy więzienia, jednego na 1 rok więzienia, jednego na 6 miesięcy, jednego na 4 miesiące, a jednego uwolniono. Dn. 18 b. m. znaleziono w urzędzie gminnym w Michałowicach paczkę ulotek komunistycznych, w których wzywano, aby w dn. 19 b. m. przed urzędem, w którym odbywała się rozprawa sądowa o zajęcia w Paruszwicach, bezrobotcy urządzili demonstracje. Demonstracje takie miały być również urządzone przed starostwem, urzędami gminnymi, gmachami sądów i t. d.

Walka z bandytami w Radomsku.

(Telefonem od własnego korespondenta.)

RADOMSKO. Przechodzący lasem kasjer stacji kolejowej, Życiński, został napadnięty przez trzech bandytów, którzy zadali mu nożem szereg ciężkich ran, poczem zbiegli. Policja natrafiła na ślad sprawców i osaczyła ich w Radomsku, w budynku, do którego się skryli. Ponieważ stawili opór, usiłując zbiedz, policja zmuszona była do użycia broni, skutkiem czego jeden z bandytów, Roszkowski, został zabity. Pozostałych dwóch ujęto i przekazano do dyspozycji władz śledczych.

Policja w walce z zuchwałym kasjarzem

KRAKÓW (Pat). 20 b. m. po południu władze śledcze natrafiły na ślad znanego na terenie krakowskim niebezpiecznego kasjarza Kulki, ukrywającego się w suterrenach jednego z domów przy ul. Łaleskiego, u niejakiej Basowej. Natychmiast na miejsce udało się kilku posterunkowych policji, wśród których dwaj uzbrojeni byli w panczer. Z chwilą gdy posterunkowi weszli do suterenu, Kulka zaczął strzelać z rewolweru. Wszystkie kule utkwiły w panczerach policyjnych. Następnie Kulka schronił się do sąsiedniej pralni. Wówczas posterunkowi rzu-

Sala do wynajęcia na odczyty i zebrania. Orzeszkowej 11.—Telef. 1561 od 11—3, i od 6—8 wiecz.

Rokowania w sprawie komunikacji lotniczej Warszawa—Wilno—Ryga—Tallin na dobrej drodze.

(Telefonem od własn. korespondenta.)

RYGA, 20. IV. Rokowania pomiędzy przedstawicielami towarzystwa komunikacji powietrznej „Lot” a władzami lotewskimi w sprawie uruchomienia komunikacji lotniczej na linii Warszawa—Wilno—Ryga są na dobrej drodze. Wprawdzie władze lotewskie chcą uchylić się od udziału w kosztach związanych z otwarciem komunikacji, iecz prawdopodobnie znajdzie się kompromis. Po załatwieniu tej kwestii w Rydze rokowania przeniesione zostaną do Tallina.

Nowa linia lotnicza będzie jedną z najdłuższych w Europie, gdyż iść będzie z Tallina przez Rygę—Warszawę—Pragę—Wiedeń i ze stolicy Austrii na Balkany.

Robotnicy rolni z Polski znajdują pracę w Łotwie.

(Telefonem od własnego korespondenta.)

RYGA, 20. IV. Na wczorajszym posiedzeniu lotewskiego gabinetu ministrów omawiana była bardzo żywa kwestja dla województw północnych Polski — dopuszczenia w roku bieżącym robotników rolnych na roboty sezonowe do Łotwy.

Ciężka sytuacja gospodarcza Łotwy postawiła kwestję sprowadzenia robotników rolnych z zagranicy pod znakiem zapytania. W sprawie tej odbył się zjazd naczelników powiatów, na którym wypowiedziano się m. m. o wszystkim za potrzebą sprowadzania nadą robotników rolnych. Gabinet ministrów podzielił zdanie wyższej administracji i zgodził się na dopuszczenie z Polski i Litwy robotników, lecz w ilości mniejszej niż w 1931 r. ze względu na mniejszą ilość obsianych pól i zwiększenie bezrobocia w samej Łotwie. Zmniejszenie kontyngentu robotników rolnych nie odbije się na Polsce, gdyż Litwa wysłała mniejszą ilość niż w 1931 r.

Ogółem w Łotwie znajdzie zatrudnienie 16 tysięcy robotników rolnych z poza granic Łotwy.

Na Dalekim Wschodzie.

Nowe transporty wojska idą z Japonii do Mandżurji.

(Korespondencja własna.)

MOSKWA, 19. IV. Agencja Tass donosi: Począwszy od 12 kwietnia trwa wysyłka z Japonii do Mandżurji dywizji 8 i 10-ej. Prawie codziennie odchodzą nowe transporty.

Agencja Simbun Rengō donosi, że ministerstwo wojny opracowało dodatkowy budżet, według którego do końca roku budżetowego na wydatki wojenne w Mandżurji i Szanghaju wyasygnowano przeszło 200 milionów jen. Nowy budżet przewiduje zwiększenie ilości wojsk w Mandżurji.

JAPONSKI MINISTER O WYŚLCE WOJSK DO MANDŻURJI

TOKIO (Pat). Minister wojny ogłosił przedstawiłom prasy iż wysyłka dalszych posiłków do Mandżurji mogłaby stać się konieczną, gdyby sytuacja tam uległa

pogorszeniu. Strajk generalny na kolei wschodnio-chińskiej, który miał się rozpocząć w dniu dzisiejszym, nie nastąpił. Sytuacja na kolei jest normalna.

TERMIN WYCOFANIA WOJSK JAPONSKICH Z POD SZANGHAJU USTALI KOMITET LIGI NARODÓW.

PARYŻ (Pat). Wczoraj zebrali się w Szanghaju przedstawiciele czterech mocarstw na konferencję, w czasie której uznano za wskazane, ażeby termin wycofania oddziałów japońskich po przywróceniu normalnych stosunków pozostawić komitetowi Ligi Narodów, którego komisja przedstawiać będzie perjodyczne sprawo-

zdania. Shigemitsu, przedstawiciel strony japońskiej, wyraził życzenie, ażeby raporty te nie były wysyłane bezpośrednio do Genewy, lecz do rządów Japonii i Chin.

Konferencja w sprawie rozejmu podejmie nanowu swe obrady jutro.

Przedwyborcze machinacje hitlerowców.

BERLIN (Pat). „Berliner Ztg. am Mittag” donosi, że władze pruskie wpadły na trop przygotowani narodowych socjalistów do nadzuch wyborczych. Korzystając z przepisów ordynacji wyborczej, zezwalających na głosowanie do sejmiku pruskiego wszystkim obywatelom Rzeszy, zemejdowanym w Prusach, narodowi socjaliści zmobilizowali w przeddzień wy-

borów wielkie wycieczki swych zwolenników z innych krajów Rzeszy do Prus. Obywatele ci. zaopatrzeni w legitymacje wyborcze, mieli złożyć swe głosy w okręgach nieprawnie dla hitlerowców. Zamiar ten w ostatniej chwili unieważnił pruski minister Sewering przez wydanie odpowiednich zarządzeń.

Wielkie zaburzenia komunistyczne w Berlinie.

BERLIN (Pat). Późnym wieczorem doszło wczoraj w Berlinie do poważnych starć między komunistami i policją. W Lustgarten zebrani przed byłym pałacem cesarskim komunisti rozwinięli sztandary i transparenty z napisami o treści antypaństwowej. Policja rozpedziła tłum zapomocą pałek gumowych. Około 200 osób aresztowano. Starcia powtórzyły się w różnych punktach

miasta. Jednocześnie na zgromadzeniu wyborczym partji państwowej, na którym przemawiał były minister Reinhold, hitlerowcy rzucili bombę cuchnącą, wywołując panikę wśród zebranych. Między bojownikami narodowo-socjalistycznymi i członkami Reichsbanneru wywiązała się walka, w czasie której rzucono krzesłami.

«Czerwona gwardja» w Berlinie.

BERLIN (Pat). Ogłoszony został komunikat prezydium policji, stwierdzający, że przeprowadzone wczoraj w Berlinie, w biurach komunistycznych t. zw. antyfaszystowskich związków młodzieży, rewizje potwierdzają istnienie nielegalnej czerwonej gwardji, roz-

wiązanej swego czasu przez władze. Szczegóły do tej chwili trzymane są w tajemnicy. Aresztowano wiele osób, między innymi posła komunistycznego do Reichstagu Kornika.

KOMUNIKACJA SOWIECKA.

Na marginesie wydarzeń w Mandżurji, wielokrotnie rozważano zagadnienie ewentualnego zażądania japońsko-sowieckiego. Ci, którzy przypominają sobie wojnę rosyjsko-japońską i późniejszą jej krytykę, pamiętają dobrze, że jednym z najbardziej poważnych argumentów przeciw rosyjskim inicjatorom wojny, był brak drugiego toru na kolei syberyjskiej. Innymi słowy poza zdradą i niedołęstwem dowódców, decydującym czynnikiem rosyjskiej przegranej była komunikacja.

Równoległe do alarmów wojennych, mniej głośno, zato trwale dochodzą wiadomości o realizowaniu przez Sowietów programu wielkiej przebudowy produkcyjnej. Środki zebrane na olbrzymim terytorjum Rosji, pomimo zubożenia są duże, a skoncentrowane w kilku środkowiskach dają możność budowania imponujących zakładów, które są jakbyby pomnikami władców „feudalnych”, ilustrującymi współczesnego nam geniusza techniki.

Przemysłowcy zwiedzający Rosję sowiecką, niejednokrotnie opisywali swoje wrażenia. Jedni podziwiali rozmach, inni byli tendencyjnie sceptyczni. Wśród głosów ich brakowało jednego, któryby ujął problem frontu gospodarczego pod kątem widzenia komunikacji. Dla każdego, kto choć pobieżnie zetknął się z zagadnieniami

mi produkcji, jest rzeczą jasną, że rozbudowa i ekspansja musi się opierać o możliwości, stworzone przez równoległy rozwój komunikacji.

Pod tym względem przypomina się historia drugiego toru z wojny rosyjsko-japońskiej. Sowiety tworząc program „piatiletki”, a do pewnego stopnia program walki z ustrojem gospodarczym świata, przygotowywały olbrzymie rezerwy, ale zapomniały o „drugim torze”.

Olbrzymie zakłady w Magnitogorsku wymagają dowozu 4.500 wagonów węgla dziennie z odległego o 2.500 km Kuzkiecka. W tej chwili jest to zadanie ponad siły sowieckich kolei i wydobyta ruda leży długie okresy czasu bezużytecznie. Jest to zaledwie jeden przykład, a podobnych mu można wliczyć cały szereg.

Dodajmy do tego, że obciążenie kolei jest ogromne. Sieć kolejowa Rosji obejmuje około 80.000 km i pod względem długości zajmuje drugie miejsce w świecie. Wymagania postawione jej przestają możliwości techniczne i zaopatrzenie w materiał.

Ilość lokomotyw przed wojną wynosiła 20.320. Obecna według inż. Jerowiejewa wynosi około 19.000. Ilość wagonów towarowych spada z 500.000 na 400.000. O ile w tych warunkach obciążenie sieci, jak zaznaczyliśmy, jest według cyfr 1930 r. najwyższe w świecie, wówczas staje się oczywistym, że równie silne jest też zużycie.

JAPONIA NIE CHCE PRZYJĄC REZOLUCJI KOMITETU 19-TU.

TOKIO (Pat). Donoszą ze źródeł kompetentnych, iż Japonia nie może przyjąć projektu rezolucji komitetu 19-tu, powierzającej komisji mieszanej określenie terminu wycofania wojsk japońskich z Szanghaju.

CHINY PRZYJMUJĄ.

NANKIN (Pat). Jak podaje przedstawiciel ministerstwa spraw zagranicznych, rząd chiński postanowił przyjąć rezolucję komisji 19-tu Zgromadzenia Ligi Narodów.

Sprawa Dunikowskiego.

PARYŻ. Pat. — Ponieważ od paru dni krąży pogłoski o mającym nastąpić prowizorycznym wypuszczeniu Dunikowskiego na wolność, jeden z dziennikarzy paryskich udał się po wyjaśnienia do obrońcy Dunikowskiego dr. Klotza, który oświadczył, że niedawno z polecenia prokuratury dwaj lekarze psychiatry oraz lekarz chorób płucnych poddali wężnia skrupulatnemu badaniu.

Na podstawie ich orzeczenia stwierdzono, że stan zdrowia Dunikowskiego nie wymaga wypuszczenia na wolność. Grupa poszkodowanych stanowczo sprzeciwia się wypuszczeniu Dunikowskiego. O ile oskarżony jest rzeczywiście w możności produkowania złota przy pomocy swej maszyny, niech tego dowiedzie, W razie przeciwnym „powinien umrzeć na wilgotnej słomie lochu”.

Zmontowanie maszyny ma być ukończone około 15 maja, poczem Dunikowski ma ponownie rozpocząć swe doświadczenia. Według oświadczenia jednego z członków rodziny, Dunikowski zdecydowany jest zachować do końca tajemnicę wynalazku i odrzucić wszystkie czynione mu propozycje.

O nowym budżecie Wielkiej Brytanji.

LONDYN (Pat). Prasa londyńska, obszernie omawiając nowy budżet Wielkiej Brytanji, stwierdza jednogłośnie, że aczkolwiek budżet jest twardy i bardzo wielu rozczaruje swą rezerwą, to jednak jest on ostrożny i oparty na zdrowych podstawach. „Times” nazywa budżet purytańsko-surowym.

Więzienia w Indjach przepełnione.

POONA (Pat). Z powodu przepełnienia więzień w prowincji Bombaju więźniami politycznymi, znaczna liczba przestępców kryminalnych ma być zwolniona przed

Skutki wybuchu wulkanu na wyspie Swinoj.

MOSKWA (Pat). Prasa moskiewska donosi o skutkach wybuchu wulkanu na wyspie Swinoj. Wyspa jest częściowo pokryta popiołem, a częściowo zalana

blotem wulkanicznym. Poza 5 ofiarami wybuchu wulkanu, z poród 15 pasażerów, jedna kobieta i troje dzieci zmarło w szpitalu w Baku.

Śmieszna maskarada

Powstała w Polsce nowa partja. Rzecz oczywista, że nowy ten twór nie zrodził się gdzie indziej, jak właśnie w obozie sanacyjnym, który szczyty się walką z „partynictwem”. Rzecz również oczywista, że nie jest ta nowalja wiosenna płodem zdrowego rozsądku i jasnej myśli, lecz wietrutem głupstwem i przykładem śmiesznego naśladownictwa niemieckich wzorów.

Nazywa się partja „narodowo-socjalistyczna” podobnie, jak wielka organizacja nacjonalizmu niemieckiego pod wodzą głośnego Hitlera. W obozie sanacyjnym były już niejednokrotnie próby tworzenia nowych partji. Po rozbiu P. P. S. powstała tak zwana B. B. S., początkowo z pozorami odrębności, po ostatnich jednak wyborach jawnie włączona do Bezp. Bloku. Tak samo usiłowało zorganizować „stronnictwo ludowe” — próby były dość niefortunne, nie ustają wszakże w dalszym ciągu. Były wreszcie pomysły utworzenia polskiego „faszyzmu” pod patronatem wybitnej grupy sanacyjnej, ale ośmieszły inicjatorów.

„Narodowi socjaliści” powstają z niedobitków tak zwanej Lewicy Narodowej Partji Robotniczej. Była to drobna grupka, która po przewrocie majowym odłączyła się od N. P. R. i poszła razem z sanacją. Nieznaczną rolę odegrała jedynie w Łodzi, poprzestając właściwie na walce z właścicielką N. P. R. i osłabiając ją w ten sposób. Obecnie tę drobną grupkę, wiadomo w jakich właściwościach, galwanizuje się i głośno reklamuje, jako „polskich hitlerowców”. Podobno gdzieś, na jakiejś konferencji uchwalono następujące zasady programowe:

„Nieprzeciwdziałanie ideologii marsz. Piłsudskiego, którego jest zwolenniczką. „Narodowi socjaliści” dążą do odebrania Śląska, pozostającego pod zaborem niemieckim oraz do włączenia Gdańska w obręb integralnych granic Polski. Dalej partja dąży będzie do uzyskania od zaborców wypłaty odszkodowania za sto kilkadziesiąt lat niewoli, poszczególnych ziem polskich. Mimo swego żorjontowania nacjonalistycznego, partja uważa za swój obowiązek wprowadzenie równouprawnienia religij państwowego. Dalej dążeniem „narodowych socjalistów” jest uspołecznienie wszystkich środków produkcji, zarówno w przemyśle, jak i w rolnictwie. Jednym z założeń programowych „narodowych socjalistów” jest wprowadzenie stałych pensji dla rolnika za jego pracę w polu, z zajmowaniem przez państwo zbiorów rolnych”. Pobieźny zaledwie przegląd owego „programu” wystarczy, aby go zakwalifikować, jako stek nietrzymających się kupy bzdurst i nonsensów, zapożyczonych z różnych źródeł i wzajemnie sobie przeczących.

Groteskowo wygląda, bo nie-realnie, owo „odszkodowanie za sto kilkadziesiąt lat niewoli”, a byłoby groźnym, gdyby mogło być poważnie traktowane — „wprowadzenie stałych pensji dla rolnika za jego pracę w polu, z zajmowaniem przez państwo zbiorów rolnych”. Brzmi to wyraźnie, jak jeden z punktów programu komunistycznego o upaństwowieniu roli.

Pierwsze skrzypce w tej humorystycznej partji grają posłowie Waszkiewicz z Łodzi i Cizak z Poznańskiego, niewiadomo tylko, jak podzielią między siebie role i który z nich weźmie na swe wątłe barki sławę głośnego Hitlera.

Cała ta śmieszna maskarada jest — niestety — smutnym tylko świadectwem chaosu i bezprogramowości, biorącymi coraz bardziej górę w obozie sanacyjnym. Wystarczyłoby już zapytać, jak da się pogodzić wspólne przebywanie w jednym klubie politycznym „narodowych socjalistów” z konserwatywami, albo tychże „polskich hitlerowców”, nastrojonych bojowo antyniemiecko, z ludźmi teoż klubu B. B., chętne pływającymi z prądem ugodowym w stosunku do Niemiec.

Byłoby rzeczą pożyteczną wiedzieć, w czyjej słabej głowie powstał ów karnawalowy pomysł „polskiego hitleryzmu” — czy jest jakimś posunięciem taktycznym o nieznanym bliżej widokach osób mniej lub więcej wpływowych, czy też samodzielnym i samowolnym „wyczynem” nie znaczącej grupki gorliwych ochotników, którym się przysniły laury wielkiego

Z prasy.

„Kołowacizna”.

Naczelny organ sanacji „Gazeta Polska” pisze w związku z obecną powodzią pogłosek i plotek na temat rzekomych zmian w rządzie:

„Ten sobie mówi i ten sobie mówi, pełno radości i krzyku...” Płyną czytelnik gazet opozycyjnych po lekturze z kilku ostatnich dni musi chodzić zupełnie skołowaci. Bo „ten sobie mówi”, że rząd zrobił „w lewo zwrot” i maszeruje przyspieszonym krokiem ku socjalizmowi, czego niezbitym dowodem ma być ostatnie zarządzenie o obrocie węgla. A „tamten sobie mówi”, że wszyscy pulkownicy poszli pod komendę cywilów z Lewiatana i nie mają właściwie już nic innego do roboty, prócz walki z klasą robotniczą, czego znowu niezbitym dowodem jest projekt znalezienia ustawy o ubezpieczeniach społecznych. „Ten sobie mówi”, że na żądanie lewicowej międzynarodówki masonskiej pojechał do Genewy minister Jurkiewicz, a „tamten sobie mówi”, że na żądanie międzynarodowego spisku kapitalistów minister Zawadzki został wicepremierem. Dla tego — „nieoczekiwanie jest”, że premier po roku pracy pojechał na kilka tygodni urlopu; a dla tamtego znowu „niespodziewanie jest”, że marszałek Piłsudski po kilku tygodniach urlopu powraca”.

Istotnie powstało wiele klójących się z sobą pogłosek. Ale, że tak jest, wina za to spada na sanację, w której łonie panuje taka sprzeczność poglądów i sympatyj, że nigdy nie wiadomo, który odłam weźmie nad drugim górę i że raz ten, drugi raz znowy inny zwycięży. Jeśli mamy mówić o „kołowaciznie”, to płynie ona z obozu sanacji.

Na ten sam temat pisze „Polonia”:

„Obecnie najsilniej utrzymuje się wersja, jakoby koła rządowe, względnie t. zw. „czynniki decydujący” nie miały zamiaru zawierania porozumienia z lewicą, czy też z prawicą opozycyjną. Podobno nie wchodzi również w rachubę taka rekonstrukcja gabinetu, która wprowadziłaby pewne odprężenie w wewnętrznych stosunkach politycznych w państwie. Natomiast najbliższe zmiany w rządzie, które łączą tutaj ściśle z drugą konferencją w Spale, miałyby na celu jedynie obsadzenie resortów gospodarczych fachowcami. W związku z tem mówi się o powołaniu do rządu b. ministra Przemysłu i Handlu p. Gliwicza, prezesa warszawskiej Izby Przemysłowo-Handlowej, b. ministra Skarbu p. Klarnera i b. posła oraz prezesa Centralnego Związku Politechnicznego, Górnictwa i Handlu i Finansów (t. zw. „Lewiatan”) p. Andrzeja Wierzbickiego. Ci trzej ministrowie, z których jeden miałby być ministrem bez teki, tworzyliby mieli rodzaj „triumwiratu gospodarczego”.

Po „wysięgu pracy”.

Krakowski „Naprzód” zarzuca sanacyjnemu „Czasowi”, że pisząc o zapowiedzi ustawy o ułatwieniu obrotów ziemią, zapomniał, iż „nie trzeba tej ustawy zapowiadać, bo ona już jest u-

chwalaona w ostatniej kadencji Sejmu”. A dalej:

„Podobny „wypadek” zdarzył się „Walce”, organowi Jaworowskiego. Jakoby na prima-aprilis, uśmieło to pismo dnia 1 kwietnia odezwę, wzywającą do święcenia 1 maja, naturalnie pod sztandarami BBS. Na drugim zaraz miejscu odezwa ta żąda „zniesienia sezonu martwego w ubezpieczeniach na wypadek bezrobocia”.

I znowu sanacyjna BBS. nie wie, że Sejm już uchwalił ustawę, która znosi sezon martwy w świadczeniach Funduszu Bezrobocia. Coprawda korzyść z tego równa się zero, bo jednocześnie wprowadzono wymóg przepracowania 26 tygodni w ciągu roku, a to dla robotnika sezonowego w obecnych warunkach nie jest możliwe.

Taki to jest rezultat „wysięgu pracy” w Sejmie sanacyjnym, który się wyrażał w uchwaleniu 192 ustaw na 41 posiedzeniach sesji ostatniej. Nawet prasa sanacyjna, nawet całe grupy sanacyjne nie znają tych ustaw nawet z tytułu, nie mówiąc już o ich treści... A obywatela państwa? Ci dowiadują się o nowych ustawach, gdy otrzymują zmniejszone pobory, renty inwalidzkie, zaopatrzenia emerytalne, lub gdy woźny doręcza im nakaz płatniczy nowego podatku...”

Kto tedy zna w Polsce Marksa...?

Każda dyskusja między przedmowymi przyjaciółmi, a więc P. P. S. i sanacją we wszystkich jej odcieniach i brzydgach przynosi sporo pouczającego materiału.

W dniach ostatnich rozpoczęto dyskusję na temat, kto jest socjalistą — sanator czy socjalista, kto zna lepiej Marksa — sanator czy socjalista. No więc kto? Na pytanie to odpowiedź pośrednia znajdujemy w sanacyjnym organie, w „Kurjerze Polskim” (nr. 105):

„Nasuwaloby się tedy pytanie, kto tedy w Polsce Marksa zna dobrze i to z oryginału, a więc ani z kiepskich popularnych broszurek, ani też w jednostronnym ujęciu, jakie dał mu Lenin w teorii, a bolszewicy w praktyce. Nie chodzi tu oczywiście tylko o znanstwo teoretyczne, ale raczej o wyciągnięcie z teorii Marksa pewnych praktycznych wniosków.

Na pytanie to znaleźć można odpowiedź w wywodach, jakie rządowemu dekretowi węgelnemu poświęcił na łamach „Gazety Warszawskiej” prof. R. Rybarski. Uważa on, że dekret ten „oznacza poprostu przyjęcie tego przemysłu przez państwo i jego upaństwowienie. Przedsiębiorcy węgłowi w ramach tego dekretu nie są już przedsiębiorcami we właściwym rozumieniu wyrazu. Nie mają oni już inicjatywy. Zostają tylko posiadaczami kopalni, którzy otrzymują rentę wyznaczoną im przez państwo. Inni słowy w jednej z najważniejszych gałęzi produkcji, bo w przemyśle węgelnym, produkcji podstawowej dla całego życia gospodarczego została wprowadzona t. zw. gospodarka planowa, której zasadniczym zwolennikiem jest obóz socjalistyczny”.

No?! Kto zna Marksa w teorii i w praktyce?

Małżeństwa oficerów.

Dn. 7 kwietnia r. b. została ogłoszona ustawa, regulująca sprawę małżeństw oficerskich. Na ogół prasa wykazała mało zainteresowania tą sprawą, ograniczając się do krótkich, sprawozdawczych notatek. Pisma socjalistyczne potraktowały nową ustawę krytycznie, niekiedy ironicznie. Dopiero w ostatnich dniach ukazał się na łamach „Kurjera Pnżnoskiego” obszerny artykuł pióra fachowca, generała G. de Henninga Michaelisa.

Autor zastanawia się nad przyczyną obojętności, z jaką społeczeństwo (po za sferami bezpośrednio zainteresowanymi) przyjęło nową ustawę i tłumaczy tego rodzaju nastawienie opinii brakiem podczas długiego okresu rządów zaborczych własnej armji, żytej ze społeczeństwem. Nie rozumiemy więc często i teraz, jak się winno kształtować życie wewnętrzne zbiorowych organizmów wojskowych.

Otóż węzły, łączące korpus oficerski każdego oddziału, przestając znacznie ramy stosunku służbowego, muszą być oparte zasadniczo na czynniki psychiczne, wytwarzającym poczucie koleżeństwa, zaufania i przyjaźni, a cechy te wyrabia dopiero współżycie towarzyskie w gronie rodzin oficerskich. Wpływ kobiety w tym zakresie bywa albo dodatni, albo ujemny, o ile żony oficerów danego oddziału nie posiadają odpowiedniego poziomu umysłowego i towarzyskiego, oraz nieposzlakowanej opinii moralnej. Każdy dowódca, który dowodzi niezgranym pod tym względem oddziałem, podjął dobrze, ile zgryźliw w korpusie oficerskim wywoływały nieporozumienia pomiędzy żonami oficerów i jak niefortunnie odbijały się one na służbie ich mężów.

Słuszną zatem jest zasada, że czynniki kierownicze muszą mieć wpływ na zawieranie przez oficerów małżeństw, żądając od kandydatek kwalifikacji moralnych, intelektualnych i towarzyskich.

Taki dobór ułatwia wytworzenie wśród członków korporacji oficerskiej oddziału, scementowanych już wspólnością zainteresowań, zespołu zgranego i życzliwego sobie nawzajem.

Znacznie bardziej utopijnie przedstawia się idea łączenia organizmów towarzyskich poszczególnych oddziałów w jedną „rodzinę oficerską”, której członkowie nie znają się prawie i przystępują do niej nieraz pod naciskiem moralnym. Zwykle stoją na czele takich ugrupowań żony dygnitarzy wojskowych. Życie wykazało, że organizacje takie stają się często placówkami politycznymi, związanymi ściśle z obozem w danej chwili rządzącym, narzucając więc swoim członkom, mającym różne przekonaania polityczne, swoje poglądy i t. d. A takie nastawienie, jak to wykazały ostatnie wybory, musi się odbić szkodliwie na jedynę,

mającej realne i poważne podstawy organizacji towarzyskiej samodzielnego oddziału zaszczepiając w nim rozkładowy czynnik polityki partyjnej, niedopuszczalny w zdrowej armji, wywołując ucisk moralny i bardziej wpływowych jednostek na młodsze szczele, w wyniku czego podważa się wzajemne zaufanie koleżeńskie i szczerze stosunków.

Celowy zupełnie jest przepis, uzasadniający pozwolenie od posia dania przez oficera malej zarządy dodatkowego dochodu, zabezpieczającego utrzymanie rodziny i obowiązkowej reprezentacji. Służsne również są zakazy małżeństwa oficerom przed ukończeniem 24 lat życia i słuchaczom szkół oraz kursów. Pierwsza klauzula chroni młodzież od zawierania związków lekkomyślnych, druga wskazuje jej, że w okresie pracy specjalnej nad udoskonaleniem wiedzy winna ona oddać się jej całkowicie.

Procedura otrzymania zezwolenia wywołuje jednak poważne zastrzeżenia. Dowódca po otrzymaniu przez oficera raportu w tej sprawie komunikuje ją, na odprawie wszystkim oficerom oddziału z żądaniem zgłoszenia do jego wyłącznej wiadomości wszelkich zastrzeżeń. Raport ten składa dowódca przełożonemu, uprawnionemu do udzielania zezwoleń, w terminie trzech miesięcy z wnioskiem przychylnym, lub odmownym, należycie uzasadnionym. Od decyzji odmownej niema odwołania. Takie ujęcie sprawy stawia ewentualną przyszłą żonę oficera w przykre położenie. Cenzuruje ją zespół oficerów, poczynając od najmłodszych, a możliwe zastrzeżenia musi dowódca sprawdzić jakąś drogą poufną, choć przecież nie posiada do swej dyspozycji żadnej komórki oddziału II-go. Bardziej odpowiedniem wydaje się badanie poufne warunków małżeństwa przez wybrane kolegium starszych oficerów i udzielenie ostatecznego pozwolenia przez dowódcę oddziału. Tego wymaga jego autorytet, uzależnianie zaś decyzji od woli wyższych czynników, nie znających sprawy zupełnie, zlekacanie z nią przez trzy miesiące — są to tylko biurokratyczne i drażniące formalności. Zwraca uwagę, że zezwolenia małżeństwa młodszych oficerów udziela po otrzymaniu raportu od dowódcy oddziału, wódca korpusu. O dowódcy dywizji, stojącym w każdym razie bliżej oddziału, procedura nie wspomina. Nie zrozumiałym jest przepis, żądający od kandydata do stanu małżeńskiego 5 lat służby w stopniu oficerskim. Przecież doświadczenie służbowe nie wyrabia zdolności rodzimnych.

Szkoda, — kończy gen. Henning - Michaelis swój artykuł — że ustawa ta, bardzo potrzebna i oparta zasadniczo na zdrowych założeniach, zbczyła w części proceduralnej z drogi życiowej na marnociele biurokratyczne.

„Książę Albrecht. Którystam Radziwiłł, Pan na Nieświeżu i Bógwiedzie, który wstąpił się niedawno nadaniem tytułu nadwornego bełchazaru pewnemu starozakonnemu, zamieszkałemu we włościach książęcych dał znać nanowo o sobie, tym razem jako prezes Związku Paziów w Polsce.

Z okazji wyswięcenia prawosławnego księcia Sawwy Sowiełowa na Biskupa lubelskiego. Związek Paziów w Polsce przesłał za podpisem swego prezesa, księcia Albrechta Radziwiłła, serdeczny list gratulacyjny nowemu biskupowi, jako że obecny dygnitarz kościelny, syn dygnitarza świeckiego w Rosji carskiej, za młodu był paziem, absolutem korpusu paziów.

Donosi o tym wzruszającym objawie solidarności paziowskiej jedno z pism rosyjskich, ukazujących się na terenie Polski. Wdzięczność należy się temu pismu za przypomnienie światu, że w Polsce Niepodległej, 15 lat po upadku karatu, pod przewodnictwem arystokraty polskiego istnieje wszechrosyjski związek paziów carskich, i że przewodniczącym jest sam książę Albrecht Radziwiłł, gospodarz słynnej uczty z przed 5 laty, w którego zamku rozpoczęła się polityka Nieświeża i Brześcia”.

SZKICE I OBRAZKI.

Operacja się udała, a pacjent kona.

Gdy już nie nie pomaga, a pacjent wydaje przeraźliwe jakieś głosy i przewraca oczami jak pierwszy tragic, daje mu się potężna sprzeczka jałgiego silnie działającego medykamentu, który ma tę właściwość, że odbiera bledakowi przytomność i ten kona cicho jak postrelone ptaszka na gałęzi.

Kona spokojnie nie wzdając wokoło siebie rozradowanych twarzy „nieutolonej w żalu” rodziny — nie patrzy na mieszkanie, w którym kapryśny los przykut go przez lat kilkadziesiąt.

W teje chwili lekarz, któremu było przez cały czas kuracji wszystko jedno, lituje się nad biedakiem i daje mu zapomnienie.

Tak też zrobiono i w pocierzą naszą. Konała, cierpiąc przekłopotne kolki w okolicach brzucha, ciągle darcia i karmwery cyfrowe...

Postanowiono dać jej lek decydujący i podwyższono taryfę pocztową.

Jękneła biedactwo i zapadła w katalęptyczny sen...

Dogorywała...

Ludzie zaczęli pisywać coraz mniej listów, obrót pocztowy spadł o 75 proc. a częste zaginięcie przesytek drukowych przyczyniło się do tego, że ludziska książki przesyłać zaczęli przez okazje.

Zamilkła zwłaszcza wies.

Wiesniak wogóle nie skory do pisywania listów, z powodu słabej umiejętności sztuki pisarskiej; — zaniechał zupełnie korespondencję, odkładając załatwienie drobnych swych spraw do „osobistego widzenia”, ludność żydowska, załatwia sprawy pocztą pantoflową, ba nawet rejenci i komornicy na prowincji rozsyłają pozwy przez gońców.

W przeciągu kilku miesięcy eksperymentów podwyżkowych ilość listów przepływających przez urzędy pocztowe, opadła do jednej trzeciej... tak, że niema tygodnia by nie likwidowano któregoś z urzędów pocztowych na prowincji i po wsiach.

Wilno, które posiadało do niedawna jedenaście agencji pocztowych, likwiduje omalże co miesiąc któryś z oddziałów, gdyż urzędnicy zagrożeni są w nich epidemią śpiączki z bezczynności...

Dochody opadają gwałtownie jak rękaw w rurce termometru za mrozie.

Zlikwidowano urząd pocztowy na Sierakowskiego i na Placu Katedralnym (przy województwie). Skasowano agencję pocztową w Kalwarii (osadzie letniskowej). Na Polesiu likwiduje się urząd za urzędem...

Agonia postępuje wielkimi krokami. Sposzreżono się za późno!

Obniżono od 15 kwietnia taryfę o pięć groszy.

Konającej poczcie zastrzyknięto antidotum...

Ala czy na wiele to się przyda?!

Fatalna metoda terapeutyczna mści się...

Biedna poczta rzezi czując, że tam gdzieś we wnętrzach jej budżetu coś rwie się i pęka.

M. Junosza.

Ciekawy fakt.

Paziowie carscy, biskupi prawosławni i księżęta „sanacyjni”.

Pod powyższym tytułem znajdujemy w „Robotniku” bardzo ciekawą notatkę treści następującej: „Książę Albrecht. Którystam Radziwiłł, Pan na Nieświeżu i Bógwiedzie, który wstąpił się niedawno nadaniem tytułu nadwornego bełchazaru pewnemu starozakonnemu, zamieszkałemu we włościach książęcych dał znać nanowo o sobie, tym razem jako prezes Związku Paziów w Polsce.

Z okazji wyswięcenia prawosławnego księcia Sawwy Sowiełowa na Biskupa lubelskiego. Związek Paziów w Polsce przesłał za podpisem swego prezesa, księcia Albrechta Radziwiłła, serdeczny list gratulacyjny nowemu biskupowi, jako że obecny dygnitarz kościelny, syn dygnitarza świeckiego w Rosji carskiej, za młodu był paziem, absolutem korpusu paziów.

Donosi o tym wzruszającym objawie solidarności paziowskiej jedno z pism rosyjskich, ukazujących się na terenie Polski. Wdzięczność należy się temu pismu za przypomnienie światu, że w Polsce Niepodległej, 15 lat po upadku karatu, pod przewodnictwem arystokraty polskiego istnieje wszechrosyjski związek paziów carskich, i że przewodniczącym jest sam książę Albrecht Radziwiłł, gospodarz słynnej uczty z przed 5 laty, w którego zamku rozpoczęła się polityka Nieświeża i Brześcia”.

Drobne wiadomości.

ZŁOTO SOWIECKIE DO NIEMIEC.

BERLIN (Pat). Prasa donosi o nadejściu do Rygi jako punktu tranzytowego transportu złota sowieckiego w ilości 8 tysięcy kg., przeznaczonego dla Banku Rzeczy. Złoto to ma stanowić pokrycie należności za wielkie obstarunki maszyn rolniczych i taboru kolejowego dla Sowiełow.

SKUTKI ORKANU W HONDURASIE.

TEGUCIGALPA (Honduras). (Pat). — Gwałtowny orkan, trwający przeszło trzy godziny, zniszczył doszczętnie miasteczko Clanchito. 2/10 mieszkańców pozostało bez dachu nad głową. Jest wiele osób zabitych i rannych.

Afera Kreugerowska rozrasta się.

MORGAN O TRAGEDJI KREUGERA.

Prasa angielska, która bardzo wiele miejsca poświęca wszystkim etapom afery Kreugera, przynosi dziś w depeszach swych korespondentów z Nowego Jorku sensacyjnie oświadczenie Morgana, które rzuca nowy snop światła na sprawę samobójstwa „króla zapalczanego”.

Oto Morgan stwierdza, iż już w roku ubiegłym potężny i zdawałoby się na granitowych oparty podstawach trust zapalczany Kreugera został poważnie zachwiany i stanął w obliczu katastrofy. W związku z zachwianiem się koncernu, Morgan stracił na giełdzie nowojorskiej okragle 10 milionów dolarów, interweniując celem podtrzymania kursu akcji zapalczanych. Podczas ostatniego pobytu Kreugera w Ameryce, krótko już przed jego samobójstwem w Paryżu, Morgan doszedł do stanowczego przekonania, iż załamaniem się koncernu jest nieuniknione. W

związku z tem zwrócił on na to uwagę dyrekcji banku Lee Higginson i Co, który miał emitować nową poważną pożyczkę dla koncernu i pożyczka ta nie doszła do skutku. Równocześnie z Kreugerem wyjechał do Paryża jeden z dyrektorów tego banku, celem wzięcia udziału w posiedzeniu rady nadzorczej koncernu. Posiedzenie to nie doszło do skutku, albowiem w przeddzień jego terminu Kreuger popełnił samobójstwo.

Jak donosi ze Sztokholmu „Evening Standart”, w aferze Kreugera zanosi się na nowe rewelacje. W najbliższych dniach bowiem ma być ogłoszona lista osób, które brały od Kreugera łapówki za wyrobienie mu odpowiednich wpływów, które umożliwiły obejmowanie monopolów zapalczanych w szeregu państw.

Sensacyjna ta wiadomość wywołała zrozumiałe wrażenie.

JESZCZE JEDNO BANKRUCTWO.

LONDYN (Pat). Najnowszą fazą w tragedji kreugerowskiej jest dobrowolne ogłoszenie w Nowym

Yorku bankructwa międzynarodowej korporacji zapalczanej, której prezesem był Kreuger.

SPRAWA UMÓW Z KREUGEREM W SENACIE FRANCUSKIM.

PARYŻ (Pat). Senator Regnier wniósł interpelację do senatu w sprawie monopolu zapalczanego i umów podpisanych w roku 1926

z Kreugerem, a wiązujących francuski monopol zapalczany na lat 30.

FANTASTYCZNE POGŁOSKI O SYMULACJI SAMOBÓJSTWA.

PARYŻ. Pat. — Wobec krążących w ostatnich czasach pogłosek, jakoby Kreuger w obawie przed ruiną symulował samobójstwo, a faktycznie ukrył się na Sumatrze, współpracownik dziennika „Paris Slave” przeprowadził dochodzenie. Komisarz policji i inspektor komisariatu stwierdzili, że widzieli na własne oczy zwłoki Kreugera i byli obecni przy balsamowaniu i złożeniu ciała do trumny. Również kategorycznie brzmiały zapewnienia portjera domu, w którym

mieszkał przemysłowiec szwedzki, iż po samobójstwie czuwał nad ciałem Kreugera, którego doskonale znał za życia. Doktor, który był natychmiast po wypadku wezwany oświadczył że po przybyciu zastał ciało jeszcze nie wystygłe i przedstawiało ono niezwykle podobieństwo do fotografii Kreugera. Wreszcie konsul szwedzki w Paryżu przeczy rozsiewanym pogłoskom, twierdząc, że widział trzykrotnie zwłoki swego rodaka, którego znał osobiście.

awanturnika niemieckiego. W każdym razie i w jednym i w drugim wypadku jest to śmie-

sza maskarada, ilustrująca polityczną bezpłodność i beznadziejność sanacji.

Kolonizacja niemiecka na pograniczu Polski.

BERLIN. (Pat). O wyniku dotychczasowych narad gabinetu Rzeszy, toczących się od kilku tygodni, w sprawie wzmocnienia kolonizacji niemieckiej na wschodnich obszarach Rzeszy ogłoszony został komunikat urzędowy stwierdzający, że na 2 milionach morgów, których dotychczasowi wła-

ściciele, pomimo akcji pomocy wschodniej, nie zdolali otrzymać, osadzonych będzie 20 tysięcy nowych kolonistów. Przygotowano już zarządzenia w tej sprawie, które będą natychmiast po powrocie kanclerza Brueninga załatwione przez gabinet Rzeszy.

Życie ekonomiczne.

Fikcyjne bilanse.

Jedną z najbardziej ujemnych stron spółek akcyjnych jest niepewność co do ich istotnego stanu majątkowego. Zasady buchalterji pozwalają na bardzo skuteczne ukrywanie istotnego stanu majątkowego. Toteż w okresie obecnego kryzysu byliśmy świadkami nagłego załamania się potężnych przedsiębiorstw, których stan nawet w okresie poprzedzającym upadek, w dobie świetności nie był tak mocny, jakby to wynikało z ich oficjalnych bilansów. Typowym przykładem może służyć koncern Kreugera.

W Polsce po wejściu w życie ustawy z dn. 18 marca b. r. o tymczasowym stosowaniu wyjątkowych zasad bilansowania stan ten ulegnie dalszemu pogorszeniu. Ustawa ta pozwala na przyjęcie do bilansu papierów wartościowych po cenie, przyjętej w ubiegłym roku operacyjnym, albo o ile papiery te zostały nabyte w danym roku operacyjnym, po cenie ich nabycia. W tych warunkach rzeczywista wartość tych papierów będzie często stanowiła zaledwie drobny ułamek ich wartości, figurującej w bilansie. Obecnie więc bilans spółek akcyjnych nie będzie już zupełnie odzwierciedlał rzeczywistego stanu tych spółek.

Wzrost kredytu rządowego w Banku Polskim.

Ostatni komunikat Banku Polskiego o stanie rachunków na 10 kwietnia b. r. pominał w omówieniu swem bardzo istotną zmianę, jaka zaszła w wysokości długu rządowego w Banku. Mianowicie kredyt bezprocentowy Skarbu Państwa, podwyższony ostatnio do 100 milj. zł., zwiększył się z 20 milj. zł. do 50 milj. zł., jak pouczają równocześnie ogłoszone zestawienia. Zwraca uwagę taki wzrost zadłużenia skarbowego o 30 milj. zł. w ciągu pierwszej dekady kwietnia, kiedy rząd, zapłaciwszy pensje z funduszy marcowych, nie ma specjalnie dużych płatności w pierwszych dniach miesiąca.

Co więcej, w porównaniu ze stanem z 1 marca b. r., Skarb Państwa podjął nadto z Banku Polskiego około 10 milj. zł., sprzedając Bankowi za tę sumę bilon. Wobec tego ogólna suma monet srebrnych i bilonu kupiona przez Bank Polski wynosi 51 milj. zł. Jest to prawie maksymalna granica, jaką Bankowi wolno posiadać na zasadzie przepisów statutowych.

TRZECIE WYDANIE ROMANA D MOWSKIEGO p. l. ŚWIAT POWOJENNY I POLSKA Cena 10 zł. Już opuściło prasę i jest do nabycia we wszystkich księgarniach.

KRONIKA.

Organizacyjne zebranie Wojewódzkiego Komitetu do Spraw Finansowo-Rolnych.

Wczoraj wieczorem w gmachu województwa odbyło się pierwsze posiedzenie wojewódzkiego komitetu do spraw finansowo-rolnych na woj. wileńskie, któremu z urzędu przewodniczył wojewoda Beczkowicz.

Zagajając posiedzenie p. wojewoda zaznajomił zebranych z celami Komitetu, poczem generalny sekretarz Komitetu p. naczelnik Szaniawski zreferował zakres prac tej organizacji.

Następnie zabrał głos kie-

rownicy poszczególnych instytucyj państwowych, jak Izby Skarbowej, Zakładu Ubezpieczeń, Urzędu Ziemińskiego, banków państwowych i t. d., a po nich w dyskusji przedstawiciele organizacji rolniczych.

Dyskusja przeciągnęła się do późnej nocy, przycem obfitowała w niezwykle ciekawe momenty. Szczegółowe sprawozdanie z powodu późniejszej pory odkładamy do dnia jutrzejszego.

SPRAWY MIEJSKIE.

— Próby odniek jezdni na ul. Wileńskiej. W początkach maja, Magistrat ułożył z kostki kamiennej próbną odcinek na ul. Wileńskiej na przestrzeni od Starostwa Grodzkiego do ul. Dominikańskiej. Jak się dowiadujemy, miarodajne czynniki miejskie stoją obecnie na stanowisku, że ten typ jezdni jest dla wielu względów najbardziej odpowiednim, przedewszystkiem zaś dla tego, że materiał Wilno posiada na miejscu i roboty Magistrat będzie mógł przeprowadzić we własnym zakresie.

Punkt widzenia Magistratu przedłożony zostanie na posiedzenie miejskiej Komisji Technicznej, która nad sprawą tą będzie debatowała w dniu 26 b. m.

POCZTA I TELEGRAF.

— Potęczenie telefoniczne z Rumunją. Wprowadzony został ruch telefoniczny między ważniejszymi miejscowościami w Polsce i Rumunji.

Dopuszczone są rozmowy państwowe, abonamentowe, prywatne zwykłe i pilne. W okresie słabego ruchu to jest od godz. 21 do 8 opłata za prywatną rozmowę zwykłą wynosi 3/5 jednostki taryfowej.

SPRAWY ROBOTNICZE.

— Strajk szewców trwa nadal. Wbrew poprzednim wersjom, iż strajk szewców zbliża się ku końcowi dowiadujemy się, iż strajk ostatnio niespodzianie się zaostriżył i objął już bez mała 3000 warsztatów. Komisja strajkowa parokrotnie przekładala pracodawcom swoje warunki, lecz pracodawcy nieuwzględnili ich, uważając je za niekalkulujące się w obecnej sytuacji. W związku z tem komisja strajkowa postanowiła strajk dalej kontynuować.

— Zebranie malarzy. Wczoraj odbyło się w lokalu Centrali Chrześcijańskich Związków Zawodowych przy ul. Metropolitalnej 1 walne zgromadzenie członków Chrześcijańskiego Związku Zawodowego Malarzy.

Na zebraniu tem wybrano nowy zarząd Związku na rok 1932, w skład którego weszli: Lapidzin, Moszko, Dubicki, Dziedziński, Piliński, Wasiljew, Koszycki i Rybeżonek.

Z ŻYCIA STOWARZYSZEŃ.

— Stowarzyszenie podoficerów w stanie spoczynku. Dnia 24 marca został zatwierdzony, przez Pana Wojewodę Wileńskiego, statut Wojewódzkiego Stowarzyszenia Podoficerów przeniesionych w stan spoczynku w Wilnie.

— Zebranie absolwentów gimnazjum im. Juliusza Słowackiego w Wilnie odbędzie się dnia 24 b. m. o godz. 10,30 w gmachu gimnazjum z następującym porządkiem obrad:

- 1) Zagajenie i wybór przewodniczącego.
- 2) Odczytanie protokołu poprzedniego zebrania.
- 3) Sprawozdanie z działalności Komitetu.
- 4) Sprawa utworzenia Kola Absolwentów.
- 5) Wolne wnioski.

ZEBRANIA I ODCZYTY.

— Cykl wykładów o Teatrze. Zarząd Powszechnych Wykładów Uniwersytetu Stefana Batoryego urządził cykl wykładów o Teatrze. Pierwszy wykład prof. Limanowskiego: Aktor w Teatrze, odbędzie się w poniedziałek, 25 kwietnia o godz. 7 wiecz. w Sali Sniadeckich. Drugi odczyt wygłosi prof. Morełowski: Plastyka w Teatrze (z przełozkami) dnia 2 maja br. trzeci — prof. Srebrny: Styl w Teatrze (z przełozkami) dnia 9 maja br., wreszcie ostatni p. Eugenjusz Dziewulski, prof. Konserw. Muzyczny: Muzyka w Teatrze dnia 23 maja. Wszystkie wykłady będą wygłaszane w Sali Sniadeckich o godz. 7-jej wiecz. Wstęp 50 gr., dla młodzieży 30 groszy.

Wykłady te obudziły wśród społeczeństwa wileńskiego wielkie zainteresowanie zarówno z uwagi na osoby prelegentów, jak też ze względu na zapowiadane tematy.

— Fundacja im. S. i J. Montwiłłów. Rada Fundacji im. S. i J. Montwiłłów dla rozwoju prywatnych instytucyj dobroczynnych i użytku ogólnego powiadomia, że walne zebranie kuratorów odbędzie się w poniedziałek 25 kwietnia r. b. o godz. 6 m. 30 wiecz. w sali posiedzeń Wileńskiego Banku Ziemińskiego (A. Mickiewicza 8).

W razie nieprzybycia dostatecznej ilości kuratorów następne zebranie odbędzie się tegoż dnia o godz. 7-jej wiecz. bez względu na ilość przybyłych kuratorów.

— Z. Kleszczyński w Wilnie. W czwartek 28 bm. odbędzie się w gmachu Teatru „Lutnia” odczyt Dziesiąta Kleszczyńskiego na temat „Miłość przez duże i małe M”.

KRONIKA POLICYJNA.

— Antyreligijna demonstracja „komsomolu” wileńskiego z okazji żydowskich świąt wielkanocnych. Przedwczoraj wieczorem, z okazji żydowskich świąt wielkanocnych, grupa młodzieży komunistycznej urządziła na ulicy Szopenowskiej demonstrację komunistyczną o charakterze antyreligijnym. Po wznieśnięciu kilku okrzyków przeciwko religii młodociani komuniści zwrucili na druty telefoniczne szmając z napisami antyreligijnymi, poczem szybko rozprzeczli się przed przybyciem policji.

Szmatę komunistyczną usunięto przy pomocy drabiny mechanicznej straży ogniowej. W wyniku zarządzonego dochodzenia dwóch podejrzanych o udział w demonstracji zatrzymano. (a)

— Okradzenie mieszkania. Z niezamkniętego mieszkania Abrahama Kapilmana i Abrahama Kawalerczyka (Zawalna 25) ukradziono różnej garderoby męskiej, biżuterji, oraz 500 rubli rosyjskich w złocie i 54 zł., łącznej wartości 4.767 zł.

Ustalono, że kradzieży tej dokonała służąca Kapilmana, Anna Gajewska, która ze skradzioną garderobą, biżuterją i gotówką zatrzymano.

WYPADKI.

— Ostrożnie z niewieściami piklingami. Mera Wilkaniec i Józefa Suchołowska (Wilkomierska 41), po spożyciu „piklinga”, uległy zatruciu. Lekarz pogotowia ratunkowego, po udzieleniu pomocy, odwoził wymienione do szpitala

Zuchwały napad na sklep przy ul. Rudnickiej. Bandyci staną przed sądem doraźnym.

Wczoraj rano dokonano krwawego napadu przy ul. Rudnickiej nr. 9, ofiarą którego padły aż cztery osoby.

Szczegóły tego napadu przedstawiają się następująco:

W domu nr. 9/11 przy ulicy Rudnickiej mieścił się sklep walizek i torebek niejakiej Baszowej Majzlowej. Wczoraj o godzinie w pół do ósmej rano, kiedy 60-letnia Majzlowa otwierała sklep, zauważyła przerażoną, że drzwi, wiodące do piwnicy, gdzie znajduje się większa ilość towarów, stoją otworem. Przypuszczając, że córka jej Anna Frydmanowa zapomiała zamknąć drzwi piwnicy na klucz, poprosiła ją, by udała się do piwnicy i sprawdziła, czy nie zostali oni czasem okradzeni. W chwili, kiedy Frydmanowa zaczęła wchodzić do piwnicy, zauważyła blask lampki elektrycznej.

Podjeżdżając, że w piwnicy ktoś się znajduje, przerażona kobieta szybko wybiegła stamtąd i opowiedziała o swoim spostrzeżeniu matce i mężowi Lejbie Frydmanowi, poczem wszystko troje wraz z niejakim Gustawem Erdmanem, z zawodu trażerem, udali się do piwnicy.

W pewnej chwili, idący na przód Erdman dostrzegł wśród panującego w piwnicy zgrozku dwóch osobników, którzy, nie namyślając się długo, rzucili się na Erdmana, zadając mu tępym narzędziem dwie rany w głowę. Ten sam los spotkał idącego za nim Frydmana, który również został dwukrotnie ugodzony w głowę, skutkiem czego padł na ziemię. Napastnicy rzucili się z kolei na kobiety. Frydmanową uderzeniem noża przecięli arterję na rękę i zadali głęboką ranę w okolicy głowy. Matka jej 60-letnia Baszowa Majzlowa została najciężiej ranna, gdyż bandyci uszkodzili jej tępym żelazem w kilku miejscach czaszkę.

Rozprawili się z właścicielami piwnicy, napastnicy usiłowali zbiec. Uciekających opryszków zaczął ścigać ranny Frydman. Widok okrwawionego trażera, ścigającego dwóch osobników, oraz dochodzące ze znajdującej się tuż w bramie piwnicy nawoływania pomocy i krzyki „mordują”, „policja” ścigających na miejsce wypadku wielki tłum. Tymczasem ścigający napastników Frydman dopadł jednego z nich w bramie przejściowej domu nr. 6 przy ulicy Rudnickiej i zdołał go zatrzymać. W jednym oka mgnięciu opryszek otoczony został zwartym tłumem, przycem otrzymał kilka uderzeń. Podniecony tłum byłby go złinczował, gdyby nie interwencja zaalarmowanej o napadzie policji, która odebrała go tłumowi i dostarczyła dorożką do I komisariatu.

W czasie pościgu udało się pochwytać na ulicy Wielkiej drugiego napastnika, którego pod silną eskortą odprowadzono do Wydziału śledczego.

Napastnikami okazali się 20-letni Czesław Stankiewicz, zamieszkały przy ulicy Zarzeckiej nr. 28, oraz 22-letni Paweł Kowszyc (Karlsbadzka 21).

Jak się wyjaśniło, obaj napastnicy przedostali się do piwnicy sklepu Majzlowej w celu dokonania kradzieży oraz zrobienia podkopu do sąsiedniego sklepu.

Przeciwko obu młodocianym bandytom wytoczone zostało dochodzenie w trybie doraźnym.

Zawezwane na miejsce wypadku Pogotowie Ratunkowe udzieliło pierwszej pomocy ranym Erdmanowi i Frydmanowi, zaś obie kobiety Majzlową i Frydmanową przewieziono do szpitala żydowskiego, gdzie stan ich, szczególnie zaś Majzlowej, uznany został jako bardzo ciężki.

Nieudane włamanie do sklepu p. f. Nowicki przy ul. Wielkiej. Włamywacze zdążyli już zrobić otwór w murowanej ścianie.

Ubiegłej nocy dokonano zuchwałej próby włamania do sklepu Nowickiego przy ulicy Wielkiej. Włamywacze zakradli się w nocy na podwórko sąsiedniego domu, skąd w ukrytym miejscu zrobili otwór w owej ścianie chcąc w ten sposób przedostać

się do sklepu. W ostatniej chwili jednak, kiedy otwór w ścianie został zrobiony, splotyli złoczyńców dozorca domu. Zaalarmowana policja wszczęła pościg, podczas którego jednego ze złodziei ujęto. Okazał się nim zawodowy włamywacz Malachowski. a



— Pożar. Wczoraj wyluchi w domu Nr. 1 przy ul. Soltańskiej pożar. Z nieustalonych narazie przyczyn zapaliła się drewniana ściana domu.

Zawezwana straż ogniowa po całonocnej akcji ratunkowej pożar ugasiła.

— Straty nieustalone. W mieszkaniu Izraela Klauzera (Stefańska 10), z przyczyn narazie nieustalonych powstał pożar. Skutkiem pożaru spaliła się pościel i częściowo łóżko. Wezwana straż pożarna ogień ugasiła. Straty obliczone na sumę zł. 250.— Wypadków w ludziach nie było.

— Nieszczęśliwy wypadek. Wincenty Dasiewicz (Kalwaryjska 23), układając drzewo w tartaku Parnesa (Tartaki 32), wskutek osunięcia się drzewa doznał złamania prawej nogi powyżej kolana. Lekarz Pogotowia Ratunkowego, po udzieleniu pomocy, odwoził Dasiewicza do szpitala św. Jakóba.

— Nieszczęśliwy wypadek. Józef Mackiewicz (Tartaki 24), robotnik garbarni Markolisa (Staro-Szlachurna 6) w czasie rozwieszania skóry spadł z wysokości 2 metrów, doznając ogólnego potłuczenia ciała. — Mackiewicz o własnych siłach udał się do szpitala św. Jakóba, gdzie obecnie przebywa na kuracji.

— „Ochrzczenie” na imię Andrzej. W klatce schodowej domu Nr. 30 przy ul. Wileńskiej znaleziono podrutka płci męskiej, w wieku około 2-eh tygodni, przy którym była kartka „Ochrzczenie — na imię Andrzej”. Podrutka umieszczono w przytulku Dzieciątka Jezus.

TEATR, MUZYKA I SZTUKA.

— Na Pohulance. Dziś o godzinie 8 wiecz. sztukę współczesną Adolfa Hertzka „Pod falami”.

Jutro po raz ostatni „Pod falami”. — W Lutni. Dziś przedostatni raz ukaże się szampańska komedia Cailla-ve’a i Fiers’a „Miłość czuwa”.

Jutro po raz ostatni „Miłość czuwa”. — Premiera sztuki Franciszka Porché na Pohulance. W sobotę odbędzie się premiera rewelacyjnej sztuki Franciszka Porché p. t. „Car Lenn”.

— Dwa koncerty w Lutni na budowę pomnika Mickiewicza i remontu Katedry. W sobotę i w niedzielę odbędą się dwa „Wieczory muzyki i pieśni” — w których wezmą udział: pp. Janina Sumorokowa (program niedzielny), Wanda Biszevska, kwartet wileński pod kierunkiem prof. Kontorowicza, chór rewellersów z udziałem Rewkowskiego, Świętochowskiego, Stefańskiego i innych. Część dochodu z powyższych koncertów przeznaczona się na budowę pomnika Mickiewicza i remont Katedry. Bilety do nabycia w kasie teatru Lutnia.

POLSKIE RADJO WILNO.

- Czwartek, dnia 21 kwietnia.
- 11.58. Sygnał czasu.
- 12.10. Kom. meteor.
- 12.15. Odczyt rolniczy z Warsz.
- 12.35. Poranek szkolny z Warsz.
- 15.00. Progr. dzienny.
- 15.05. Kom. z Warsz.
- 15.25. „Kościuszko” — odczyt z Warszawy wygl. prof. H. Mościcki.
- 15.50. Audycja dla dzieci z Warsz.
- 16.20. Lekcja francuskiego z Warsz.
- 16.40. Codzienny odcin. powieść.
- 16.50. Koncert dla młodzieży (płyty) Utwory Józefa Haydna. Objasnia Zofia Ławska.
- 17.10. „Problem wielkiego miasta” — 17.35. Koncert popol. z Warsz.
- 18.50. Kom. Akad. Kola Misyjnego.
- 19.00. „Skrzynka pocztowa Nr. 198” — 19.20. Progr. na piątek i rozm.
- 19.35. Pras. dzien. radj. z Warsz.
- 19.50. „Jak się uczy ślepy pianista Ungar” pogađ. wygl. prof. Michał Józefowicz.
- 20.10. Koncert europejski z Kopenhagi.
- 22.15. Transm. rewji z teatru „Kameleon” z Warsz.

Proces o wielkie nadużycia celne.

(Pierwszy dzień procesu.)

W zmienionej zewnętrznie, w przystosowaniu do potrzeb, wielkiej sali sądu okręgowego rozpoczęła się wczoraj proces o olbrzymie nadużycia celne, popełnione na szkodę skarbu państwa.

Na łamach oskarżonych zasiadło, z posród 17-tu, 13-tu podsądnych, z których dwaj, a mianowicie Szepsel Arluk i Józef Brytan, odpowiadają z aresztu.

Cztery oskarżenia zdołali zbiec, jednakże sąd postanowił sądzić ich zaocznie i wyznaczył obrońców z urzędu.

W sprawie występuje kilkunastu obrońców i dziesięciu rzeczoznawców, z których kilku przybyło z Warszawy, a nawet z zagranicy.

Publiczności stosunkowo niewiele.

Rozprawa rozpoczęła się około godz. 11 przed południem.

Przewodniczącym wiceprezes V-go wydziału karnego skarbowego p. W. Haurykiewicz, przy udziale pp. sędziów W. Skindera i O. Branta oraz zapasowego p. s. Tarasiewicza.

Oskarżenie wnoszą podprokuratorzy pp. O. Klasse i J. Rabczewski, zaś w charakterze oskarżyciela posiłkowego wystąpił adw. Winiarski, radca prawny min. skarbu.

Przewodniczący, po otwarciu posiedzenia, sprawdza kolejno personalną oskarżonych, biegłych oraz obecność świadków.

Okazuje się, iż kilku świadków

nie stawiło się, a między innymi powołany przez urząd prokuratorski inspektor ministerjalny p. Włodzimierz Mańkowski, który w czasie śledztwa odegrał wybitną rolę i na jego zeznaniach i dowodach, zgromadzonych przez niego, zbudowane jest w znacznym stopniu oskarżenie.

Zabiera głos obrona, wysuwając cały szereg wniosków, a głównie oponuje przeciwko odczytaniu zeznań św. Mańkowskiego, domaga się, by świadek ten mógł być zbadany na przewodzie, a wobec tego prosí o odroczenie sprawy, aż do czasu polepszenia się jego zdrowia. Przeciwko wiarygodności tego świadka, zdaniem obrony, istnieją poważne objekcje.

Sąd zarządził przerwę, po której ogłosił decyzję. W kwestji, dotyczącej świadka Mańkowskiego, sąd zdecydował zbađać stan jego zdrowia przez lekarza sądowego i na zasadzie urzędowego zaświadczenia powiążać decyzję. Sąd odczytał wniosek obrony w kwestji wydzielania spraw w stosunku do nieobecnych podsądnych.

Następnie, po zaprzysiężeniu świadków, których jest około 60-ciu, Sąd przystąpił do odczytywania aktu oskarżenia, obejmującego 80 kartek pisma maszynowego.

Do godz. 3 m. 30 odczytano mniejwięcej 2/3 tego aktu, poczem przewodniczący zarządził przerwę do godz. 9 rano dnia dzisiejszego.

Kos.

Z całej Polski.

Spadek przyrostu ludności i zanik emigracji z Polski.

W roku 1931 urodziło się w Polsce 965.795 dzieci, umarło osób 494.893, a więc przyrost naturalny wyniósł 470.902, co czyni na 1000 mieszkańców Polski 14,8. W porównaniu z rokiem 1930 nastąpił spadek urodzin o 54.562 (w r. 1931 urodziło się 525.464), co tłumaczy zmniejszenie ilości zawartych małżeństw (w r. 1930 — 300.421, zaś w r. 1931 — 273.332), spowodowane niewątpliwie kryzysem gospodarczym.

Mimo tych cyfr stwierdzić trzeba, iż Polska stoi w dalszym ciągu na czele państw o najwyższym przyroście naturalnym. Ludność Polski zwiększyła się w ubiegłym roku o 470.902, a przyrost wynosi około 15 na tysiąc ludności.

Musimy sobie uświadomić, iż nie możemy już liczyć na wywożenie nadmiaru naszej ludności zagranicę. Rok 1931 w dziedzinie emigracji był pierwszym rokiem po wojnie o saldzie ujemnym, to znaczy więcej wróciło do kraju naszego w tym roku, niż wyemigrowało.

Od Administracji.

Wszystkim naszym Prenumeratom którzy zalegają z opłatą prenumeraty „Dziennika Wileńskiego” będziemy zmuszeni bezwzględnie wstrzymać przesyłanie pisma od 1 Maja 1932 roku.

Kraje emigracyjne zamknęły swe wrota dla emigracji polskiej. Gdy w roku 1929 wyjechało z Polski 245.442 osób, a powróciło do kraju 104.503, czyli saldo dodatnie wyniosło 138.030 — stosunek ten w r. 1931 uległ zasadniczej zmianie. Oto wyjechało z Polski w r. 1931 zaledwie 76.005 osób, a wróciło z emigracji 87.678, czyli mamy nadwyżkę powracających w liczbie 11.673. Stan ten pogarsza się jeszcze w r. 1932: oto w 2 pierwszych miesiącach b. r. wyjechało z kraju zaledwie 7.133, a wróciło 15.371 czyli wróciło dwa razy więcej niż wyjechało. A zatem trzeba się liczyć z faktem całkowitego zaniku ruchu emigracyjnego, o ile polityka kolonizacyjna polska nie znajdzie nowych terenów dla polskiej emigracji.

Prof. Romana RYBARSKIEGO
nowa książka p. t.:
Przyszłość gospodarcza świata
już opuściła prasę drukarską.
Zawiera następujące rozdziały:
I. Istotne fakty i zagadnienia. II. Równowaga gospodarstwa światowego przed wojną i skutki wojny. III. Obroty handlowe w powojennym gospodarstwie światowym. IV. Kredyty zagraniczne po wojnie. V. Wędrówki ludności po wojnie. VI. Przyszłość gospodarstwa światowego. VII. Racionalizacja. VIII. Równowaga przemysłu i rolnictwa. IX. Ciężary publiczne i społeczne: udział państwa w kryzysie. X. Planowa gospodarka i kryzys ustroju gospodarczego. XI. Ruch naturalny ludności a przyszłość gospodarcza. XII. Konsekwencje mniejszego postępu gospodarczego. XIII. Ogólne wnioski i przewidywania.
Cena 9 zł. 92-2 o
Do nabycia we wszystkich księgarniach i kioskach Tow. „Ruch”

ROMAN JASIEŃSKI, generał.

Po Syberji i Mandzurji.

Kończyły się te zabawy prawie raptownie; aksamit ze spodni szedł na sprzedaż; bohaterowie uczt i zabaw przywdziewali swe zwykłe szaly i znikali gdzieś bez śladu, a miasto wracało do spokoju i ciszy, która z nastaniem zimy stawała się przerażającą.

Znane Zabajkalskie mrozy rozpoczynające się w październiku trwają bez przerwy całą zimę. Nawet 45° Reaumura nie zdolne jest zmienić trybu życia miejscowej ludności. Tak samo polują, tak samo jeżdżą konno po kilkadziesiąt kilometrów jak w lecie. lub w jesieni. Przyjezdny jest mniej wytrzymały i woli niewychodzić z domu bez koniecznej potrzeby. Z nastaniem mrozów kończą się wogóle chmurne i wietrzne dni. Słońce świeci codziennie, rozlącując taką jasność, że mimowoli każdy spogląda na dachy, czy czasem nie taje. W pierwszych chwilach po wyjściu na ulicę wydaje się, że jest ciepło; dopiero po chwili utrudniony oddech świadczy o tem, że jest poniżej 40°. Zaraz też przychodzi uczucie nieokreślonego lęku, zniechęcenia i ospałości.

W zimowym okresie wszystkie produkty wiejskie dochodzą do rąk odbiorcy zamrożonemi. Podjeżdżają naprzykład sanie; wywala się z nich i wypycha się do sieni ktoś z workiem na plecach. W tym worku przywózł jaja, któremi można zabić człowieka. Na saniami nabił: masło, śmietanę i mleko. Właśnie siedział na nich przez całą drogę. Od niebieskawej taflí mógł odrąbać toporem kawał mleka; od żół-

tej kawał masła, a od szarej — bryłkę śmietany. Po odtańnianiu wszystkie te produkty traciły na smaku, nie tracąc nic z właściwości odżywczych.

Kto jechał w dalszą podróż wiozł ze sobą kilka, lub kilkanaście talerzy zamrożonego barszczu, i zamrożnięte ale już ugotowane „pielmeni” pierożki w rodzaju koldunów. Wrzucone do gorącej wody — sta nowią obiad.

Pod tym względem zabajkalska zima była idealną.

Nie cieszyłem się nią długo, bo w połowie grudnia szyfrowana depesza nakazała nam przeprowadzić mobilizację. Zastrzeżenie zupełnej tajności wprowadziło taki chaos i zamęt w tę trudną pracę, że cały personel baterji nie znalazł chwili wypoczynku aż do Świąt Bożego Narodzenia, które spędziliśmy w nastroju pełnym powagi. Nikt z nas nie mógł się luzdzić, że wojna z Japonją jest postanowiona. Jakiż ciężar spadnie wtedy na barki nielicznych syberyjskich oddziałów, zanim posiłki z Rosji ułatwią im zadanie.

Jeden jedyny pułkownik Irman nie wierzył w możliwość wojny: Byłaby to rzecz niewiaryk. Nie wojna, a polowanie na mały — twierdził z miną nie pozwalającą negacji. Szczęśliwy!

Z tą samą pewnością zakomunikował on nam niebawem że baterja nasza została przeznaczoną do ewentualnej obrony Portu - Artura.

W styczniu 1904 roku zęgnaliśmy Nerczyńsk nazawsze. Pięć pociągów wiozło nas ku brzegom oceanu, gdzie miał się rozegrać niebawem jeden z najkrwawszych dramatów, jakie zna historia wojen.

MICHAŁ ZOSZCZENKO.

Baba zawsze babą.

(Obrazki z Bolszewji).

Sędzia spojrzął uważnie na obwinionych. Jest ich dwoje — mąż i żona. Oskarżeni o potajemne pędzenie samogonki.

— No więc jakże — pyta sędzia — oskarżony nie przyznaje się do winy.

— Nie mogę — odpowiada oskarżony — nie przyznaję się... To ona winna wszystkiemu. Niech teraz pokutuje. Ja o niczem nie wiem...

— Czyż to możliwe? — dziwi się sędzia. — Mieszkanie z żoną w jednej izbie i nic nie wiecie? — Nie wiem, obywatelu sędzio. Ona tak ze wszystkiemu...

— Dziwne — mówi sędzia. — A oskarżona co powie?

— Prawda, naczelniku sędzio, prawda... Ja wszystkiemu winna...

— Obywatelko — mówi sędzia — jeżeli w ten sposób chcesz bronić męża, to szkoda czasu. Tylko przeciągniecie sprawę. Sąd i tak dojdzie prawdy. Zechciejcie zrozumieć: przecież nie mogę twierzyć, że mąż mieszkając z wami w jednej izbie, o niczem nie wie. A może wy nie żyjecie ze sobą, co?

Oskarżona milczy. Mąż z zadowoleniem kiwa głową.

— Niektórzy żyją z nią — powiada — właśnie: nie żyje. Taktownie myślą, że tak, a ja nie żyję... Ona wszystkiemu winna...

— A więc to tak — mówi sędzia. — Wy nie żyjecie ze sobą... Cóż to nie dobrałście się usposobieniem?

— Usposobieniem, obywatelu, i wogóle... Ona starsza odemnie i...

— Jaki starsza? — pyta oskarżona. — My równolatki, obywatelu sędzio! Wszystkiego o jeden miesiąc jestem starsza.

— To prawda, potwierdza oskarżony — o miesiąc tylko... Sprawiedliwie mówi, obywatelu sędzio! Ale dla baby miesiąc tyle co rok. Czterdzieści latek...

— Jakie czterdzieści! — woła baba. — On kłamie, obywatelu sędzio!

— No, może i niema, ale dla baby i trzydzieściodziewięć — to wiek. I włosy ma siwe, a pod czterdziestkę wogóle...

— Co wogóle? — oburza się oskarżona — gadaj! Nie wolno robić kobiecie wstydu przy ludziach! Co wogóle?

— Nic Marusiu... Ja tylko tak. Ja powiadam, wogóle... I skóra już nie taka i zmarszczki... Nie żyję ja z nią, obywatelu sędzio...

— Aaaa... krzyczy oskarżona — skóra ci nie w smak! Zmarszczki ci się nie podobają? Przed ludźmi mnie się wystrzyż! On kłamie, obywatelu sędzio! Żyje ze mną, łajdak, żyje! I kocioł do samogonki sam kupował. Ja do niego, draba, z sercem, krew sobie psuje, a on ot co. Hańbi mnie!... Niech nas oboje ukarają...

Oskarżona płacze i głośno wyciera nos w chustkę. Oskarżony patrzy na żonę wystraszony. Po chwili z rezygnacją machnął ręką:

— Baba, zawsze czortowa baba... A niech tam, obywatelu sędzio... Ja także... I ja winien... Niech tam. Uuu... ścierwo!

Sędzia naradza się z asesorem.

Z KRAJU.

S P O R T.

Briand w masonerji.

Nowe protesty przeciwko projektowi prawa małżeńskiego.

Onegdaj wpłynął do Archidiecezjalnego Instytutu Akcji Katolickiej w Wilnie protest zbiorowy mieszkańców parafii Worniańskiej przeciwko opracowanemu przez Komisję Kodyfikacyjną projektowi nowego prawa małżeńskiego.

3.000 mieszkańców wspomnianej parafii.

Również onegdaj wpłynął do Archid. Inst. Akcji Katolickiej protest prawników huty szklanej „Niemen” przeciwko projektowi nowego prawa małżeńskiego.

Protest ten podpisało przeszło

Regulacja koryta rzeki Wilji.

Dyrekcja Dróg Wodnych w pierwszych dniach maja przystąpi do prac regulacyjnych na rzece Wilji, której koryto w okresie powodzi zeszłorocznej znacznie się

zamuliło. Równocześnie dowiadujemy się, iż dnia 15 maja r. b. na Wilji otwarta zostanie żegluga i rozpocznie się spław drzewa.

Sprawa żeglugi na Dziśnie i Dźwinie.

Jak nas informują w przyszłym tygodniu na odcinku granicznym Dziśna odbędzie się polsko-sowiecka konferencja graniczna poświęcona sprawie spławu

drzewa na rzece Dziśnie. Na konferencji tej również omawiana będzie kwestja żeglugi na Dźwinie.

Wyrodna matka w gm. leonpolskiej.

W dniu wczorajszym soltys wsi Zwonki, gm. leonpolskiej wyłowił z rzeki Wolty trupa chłopca, ze śladami uduszenia. Dochodzenie ustaliło, iż ciepłcem jest Si-

liwanow. Uduśiła go rożona matka Eufrozyna, zam. we wsi Jaslowa, gm. leonpolskiej. Wyrodna matka zdolała zbiec.

Z Rosji sowieckiej.

Prośba o szkoły polskie.

Z nad granicy sow, piszą, że mieszkańcy okręgu zasławskiego zwrócili się z obszerną petycją do władz mińskich, prosząc o uruchomienie w nowym roku

szkolnym 3 szkół polskich. Dotychczas 4 szkoły z wykładowym językiem polskim okazały się niewystarczające.

Włóczenie pałą zboże kolektywów sowieckich.

Z pogranicza donoszą, iż dn. 18 b. m. rano w m. Wolczekiewicz okręgu mińskiego podpalony został wielki skład ze zbożem przeznaczonym na terogocz-

ne zasiewy w gospodarstwie kolektywnym im. Stalina. Spaliło się przeszło 400 pudów zboża. G.P.U. aresztowało kilku włóciarzy podjeżdżających o podpalenie.

Niemiecy fachowcy opuszczają w walucie

RYGA. (Contopress). W tych dniach przybył do Rygi chemik niemiecki, który po siedmioletnim pobycie w ZSSR. wraca do Niemiec. Swe wrażenia z pobytu w Rosji sowieckiej opisuje następująco:

Rosji, nie chcą przyjmować placę sowieckiej.

Trzeba zaznaczyć, że niebezpieczeństwo głodu rośnie z każdym dniem. Niemiecki chemik pracował w nowowbudowanej fabryce trudu chemicznego dla wyrobu gazów trujących i nawozów sztucznych. Fabryka położona jest na Uralu. Chemik miał sposobność zwiedzić Perm i inne miasta w tym rejonie. W Permie widział jak setki ludzi wygrzebują szczątki jedzenia z popiołu i odpadków. Jadalnie i sklepy spożywcze są często terenem bojek o talerz zupy lub wydawanego środka żywnościowego. Przez cały siedem miesięcy pobytu w ZSSR. chemik niemiecki nie widział kawałka wędliny lub białego chleba. Drożyna wzrosła zwłaszcza po wybuchu zatargu chińsko-japońskiego. Kolejne są katastrofalnym stanie. Komunikacja jest przeto uniemożliwiona. Pociąg z Iermu przebywa odległość 250 km. w przeciągu 36 godzin. Nawet w najlepszych restauracjach w Permie nie można otrzymać jedzenia. Hotelowe pokoje są nieopalone z powodu braku opału. O kąpieli nie może być nawet mowy.

Ponieważ zapasy obcych walut w Rosji sowieckiej zostały zupełnie wyczerpane, w ostatnim czasie zrywa się wszystkie umowy z niemieckimi i innymi fachowcami, którzy zatrudnieni byli w różnych przedsiębiorstwach przemysłowych ZSSR. Według umowy fachowcy ci mieli otrzymywać płace w walucie obcej, które to postanowienie nie było obecnie dotrzymane. Fachowcy otrzymują teraz płace w walucie sowieckiej i wobec tego skazani są na głodowanie. Dlatego więc większa część niemieckich fachowców postanowiła powrócić do swej ojczyzny. W ostatnich tygodniach wyjechało z Rosji sowieckiej do Niemiec 800 fachowców z ogólnej liczby zatrudnionych 2.500. Pozostali kolejno wypowiadają umowę i przygotowują się do wyjazdu. Na ich miejsce przybywają do ZSSR. Austriacy, z którymi rząd sowiecki zawiera umowy, mocą których może im wypłacać placę w walucie sowieckiej, przyczem fachowcy podlegają będą ustawodawstwu sowieckiemu.

W podróży z Permu do Leningradu zdarzyła chemika niemieckiego nadzwyczajna ilość brudu w pociągach i na stacjach kolejowych.

W mieście kominów.

Nad dachami domów wznoszą się szare kominy fabryk. Każdy stara się być wyższy. Wspina się w górę, rośnie, dymi.

Chmury czarnego dymu unoszą się nad miastem. Ulice dyszą warunkiem rozgrzanych maszyn.

Kipi gorące życie. Młkna tramwaje, pedza auta. Drga się przerażenieli sygnali fabryk. Robotnikom ocieka pot z czoła.

Po przez szum maszyn dochodzą odgłosy z boisk sportowych.

Łódź jest jednym z miast, w którym niedziela sportowa zaczyna się już w sobotę, a często nawet i w piątek. W Łodzi sport jest traktowany jako czynnik konieczny. Robotnik, mający na utrzymaniu całą rodzinę, wie dobrze, że jeżeli nie pójdzie na boisko, jeżeli nie odpocznie po swej pracy zawodowej w sali bokserskiej, to jutro nie będzie mógł podjąć ogromny pracy. Ojciec rodziny wie o tym doskonale, że sport właśnie przychodzi mu z pomocą, że jest jego przyjacielem. Idzie sam na boisko i prowadzi z sobą swoje dzieci.

Przy każdej fabryce są kluby sportowe, które mają swe sale i boiska.

Niedziela w Łodzi jest dniem imprez sportowych, ale imprez tych jest tak dużo, że rozpoczynają się one w sobotę.

Od godziny 9 rano rozpoczyna się inne, całkiem odmienne życie.

Łódź zaczyna odchodzić sportem. Biegna tramwaj w kierunku boiska. Wysiadają tłum sportowców. Na zielonem boisku grają dwie dru-

Spory cerkwi prawosławnej o podłożu politycznym.

(KAP) Patriarcha Cerkwi rumuńskiej Miron, oraz metropolita prawosławny Bessarabji, Hurjusz, otrzymali pismo od głowy Cerkwi prawosławnej w Rosji, metropolity Sergjusza, w którym ten oświadcza, że mimo zmienionych warunków politycznych, Bessarabja w dalszym ciągu kanonicznie uzależniona jest od Moskwy, a nie od patriarchatu rumuńskiego. Wykonując swą jurysdykcję metropolita moskiewski Sergjusz zawiadamia metropolitę bessarabskiego, że ten uważa się tylko za czasowo pełniącego swe obowiązki, następnie potępia metropolitę moskiewski wprowadzenie stylu nowego do Cerkwi bessarabskiej, przywraca do czynności duszpasterskich kapłana zasuspendowanego i t. d.

Oredzie Sergjusza moskiewskiego wywołało olbrzymie wrażenie między ludźmi, ale i w politycznych kręgach Rumunii. Koła te uważają oredzie metropolity Sergjusza za akt wybitnie polityczny, wydany na skutek polecenia rządu sowieckiego. Stanowi to dalszy etap walki Sowietów o Bessarabję.

Apel pisarzy do całego świata.

PARYŻ. (tel. w. KAP. 20.IV). Związek ukraińskich pisarzy i dziennikarzy zwrócił się z Genewy do całego świata cywilizowanego z gorącym apelem, w którym opisując tragiczne wypadki, jakie ciągle mają miejsce nad brzegiem Dniestru, pisze m. in.: „Skutkiem przymusowej kolektywizacji na Ukrainie panuje obecnie głód. Wszystkie bunt, wywołane przez rozpacz i nędzę, tłumione są przez komunistów moskiewskich w sposób im tylko właściwy. Ludność z pogranicza usiłuje zbiec, ale rząd „raju” pilnie strzeże swych poddanych i karze ich bezlitośnie. Te krwawe zbrodnie bolszewików wzbudzają oburzenie całego świata. To jednak nie wystarczy: trzeba wystąpić bardziej energicznie i ogólno-swiatowej presji na Z. S. S. R.

żyny w piłkę. Tuż obok za trybuną do tarczy pada strzał za strzałem. Na żużlowi bieżni trenują się lekkoatleci. Piłkarze kończą grać, ale tuż zaraz wbiega na boisko inna drużyna. Ukazują się inne kolory koszulek, słychać inne nazwy klubów.

Zapelniała się szalenie trybuna. Z obu stron boiska czerni się masa głów.

Wielkie boisko Ł. K. S. prócz strzelnicy, boiska piłki nożnej i bieżni żużlowej ma jeszcze osiem kortów tenisowych, trek kolarski i szereg boisk do gier sportowych.

Głośnieki uprzyjemniają spędzanie czasu.

Na boisku piłkarskim odbywa się już trzeci z kolei mecz. Gra druga drużyna Ł. K. S. z byłym zespołem ligowców Ł. T. S. G. Zainteresowanie meczem ogromne, ale to jeszcze nie, bo teraz mamy dopiero godzinę 12, a o 16.30 odbędzie się mecz Ligowy Garbarnia—Ł. K. S.

Łódź lubi boks i piłkę nożną. Każdy mecz piłkarski ściągają 5—6 tysięcy widzów, którzy wchodzą na boisko za biletami, a drugie tyle widzów oczekuje na wynik meczu za bramą, słuchając odgłosy zebranego tłumu, który reaguje na każdy bardziej emocjonujący moment.

Tłum stojący na ulicy wie, kiedy nastąpi przerwa, słyszy każde niesprawiedliwe orzeczenie sędziego.

Na boisku trwał mecz K. S. — klasowy. W przerwie odbywa się punktualnie start biegu na przelaj. Zainteresowanie jest duże, gdyż przyjechał z Warszawy Puchalski z Legii i spotka się z ulubieńcem Łodzi Starostą (Zjednoczone). Po kilkunastu minutowej walce zwycięży Puchalski.

Mimowoli odwracam głowę w inną stronę. Patrząc za boisko. I oczom swoim nie wierzę. Za plotem rozciąga się duża polana, na której kilkunastu malców gra w piłkę. Odbywa się może jeszcze ciekawszy mecz. Jest więc obok, drugie boisko. Do ustawionej z uczniowskich czapek bramki pada strzał za strzałem. Robinzonada broni bramkarz. Kostim nawet sędziemu. Chłopcy grają o honor swej dzielnicy, może o honor prawej strony ulicy, ale w każdym bądź razie grają.

Zbliża się godzina obiadowa. Pierwszy akt sportowej niedzieli skończony.

Przerwa trwa stosunkowo krótko. Tyle, ile potrzeba na zjedzenie obiadu.

Znowu mamy pełne tramwaje. Pedza luksusowe limuzyny. Tłum w ulicę. Przed wejściem na boisko rozciąga się długi ogon kolejk.

Jako przedmecz spotkania z Garbarnią odbywa się mecz hazardowy. Grają w wymienienie. Publiczność bawi się doskonale.

Trybuna są już zaludnione. Miejsca stojące zajęte na boisko wbiega w białych koszulkach Garbarnia. Tuż zaraz Frymarkiewicz z Ł. K. S. strzela świecę. Obie drużyny są już na boisku. Sędzia rozpoczyna mecz.

Jakoś inaczej niż w naszym, ukochanym Wilnie odbija się piłka. Jakoś inaczej ustawiają się gracze. Inne padają strzały.

Garbarnia ma więcej sytuacji i gra daleko lepiej od Ł. K. S. Bator za Pazurkiem popisują się swoja wspaniałą techniką.

Pierwsza bramka pada do siatki Ł. K. S. przez Pazurka.

Łodzianie wylażą ze skóry, ale nie nie mogą poradzić. Po zmianie stron powstaje zamieszanie pod bramką Garbarni i przytomny Herbsteicher ładuje piłkę do pustej bramki.

Na trybunach jakby zagrzmiało. Tyśiące czapek wyleciało w górę.

Mecz kończy się wynikiem 1:1.

Patrioci Ł. K. S. unoszą na ramionach swych ulubieńców, którzy na Garbarni zarobili jeden cenny punkt w tabelce Ligowej.

Wczoraszem odbywają się wewnętrzne treningowe zawody bokserskie przed spotkaniem się z Wilnem.

Kończy się sportowa niedziela. W poniedziałek rano ostry świsł sygnalizator fabrycznych przelnie powietrze. Obudzą się sportowcy, którzy zaksawszy rękawy pójda do swojej codziennej pracy.

Nad Łodzią uniosą się znów chmury czarnego dymu. Ulice zaczną dyszeć warunkiem motorów.

Za kilka dni rozpocznie się znów niedziela sportowa. Po niej nastąpi druga, piąta... dziesiąta... po sezonie piłkarskim przesunie się sezon bokserski, gier sportowych i t. d.

W Łodzi czuć, że płynie życie, że mijają dni.

Briand w masonerji.

Pismo francuskie „Le Semeur de Versailles” zajmujące się szczególnie sprawami i zwalczaniem wolnomularstwa, w wydaniu swem z 9 bm. podaje świadectwa przynależności A. Briand'a do masonerji. Przypomina przedewszystkiem, że podał już dokument hiszpański (Boletin oficial de la Gran Logia Espanola z 1 stycznia 1929), zawierający stwierdzenie w tym kierunku. Oprócz tego przytacza dalsze świadectwa następujące:

„Pismo „Le Journal du Peuple”, (socialistyczne i masonskie) zdało sprawę, dnia 12-go lutego 1889 ze „zgrupowania celem wyrażenia oburzenia na rozwiązłość księży”, przyczem mówcami byli: Sebastian Faure i Arystydes Briand z loży Le Phare Soissonnais”.

W r. 1911 ks. prałat Delmont znakomity profesor fakultetu katolickiego w Lyonie, ogłosił naukową pracę p. t.: „Le role de la franc-maçonnerie en France”. Wymienia w niej na stronie 37 brata A. Briand'a jako członka komisji wykonawczej Braci Unis Inseparables, zebranych w Wielkim Wschodzie, w dniach 18 maja i 22 czerwca 1900.

Wydawnictwo p. t. „La Franc-

Maçonnerie démasquée (zbior sławny i ściśle kontrolowany pod kierownictwem ks. Tourmentin) w swych zeszytach z lutego i z listopada 1921 wymienia brata A. Briand'a, deputowanego departamentu Loire-Inférieure, jako wpróżowanego (initié) do loży Le Phare Soissonnais.

O stosunkach A. Briand'a z masonerją mówiono niejednokrotnie za jego życia i nie bez związku z jego polityką. Wiadomo, że Stresemann, z którym Briand robił porozumienie w Locarno, był masonem i pisma niemieckie nie tały tego po jego śmierci. Wskazywano też nie raz, że związki z masonerją sprawowały, iż Briand był niechętny polityce stosunków z Italią faszystowską Mussolini'ego, który wystąpił tak stanowczo, jak nikt dotąd przeciw masonerji, w szczególności zbliżonej do Wielkiego Wschodu francuskiego, chociaż Mussolini w pierwszych latach swych rządów wielokrotnie objawiał przyjaźń dla Francji. Już te dwie podstawowe na gruncie europejskim skłonności polityki Briand'a, ku Niemcom a przeciw Mussolini'emu, uważane były za zgodne z natchnieniami masonerji.

ZE SWIATA.

WIEZIENIE DLA KOMUNISTÓW NA WYSPIE.

London. Rządy 5-ciu środkowo-amerykańskich republik Gwatemali, Hondurasu, Nikaraguy, Kostariki i Panamy naradzają się obecnie nad projektem zbudowania specjalnego więzienia na wyspie w zatoce Fonseca, w którym zamknięci będą komunistyczni agitatorzy chwytani na terenach tych pięciu republik. Zbudowanie specjalnego więzienia dla komunistów jest komunistów jest przedsięwzięciem zbyt kosztownym dla rządu jednej republiki. (ATE)

ARABOWIE ZAMIERZAJĄ NASŁADOWAĆ HINDUSÓW.

Jerozolima. „Mereat el Szark” donosi, że na ostatnim posiedzeniu egzekutywy arabskiej rozpatrywano wniosek w spr. proklamowania bojkotu placenia podatków, który miałby trwać aż do czasu zniesienia t. zw. „Werko” (od gruntów rolnych). Większość egzekutywy arabskiej oświadczyła się przeciwko natychmiastowemu ogłoszeniu bojkotu, domagając się uprzedniego powtórnego interwelowania u rządu w tej sprawie. W razie odmownej odpowiedzi rządu sprawa bojkotu podatkowego będzie ponownie rozpatrywana.

Dzisiaj Makabi gra z 1 p. p. leg.

Niedziela zbliża się. Nadchodzi dzień spotkania z „Warszawianką”, to też dziś na boisku Makabi odbędzie się ostatni trening — mecz dwóch najlepszych dziś drużyn.

Makabi grać będzie mecz z 1 p. p. leg. Jak wiemy, ostatni mecz nie dał nam konkretnego wyniku i obie drużyny zesły z boiska niepokonane. Wynik ustalił się 1:1.

Dzisiaj zapewne któraś z drużyn zwycięży.

Początek o godz. 15.30. P. S. Afisz, zapowiadający mecz, w lewym rogu ogłasza początek o godz. 15.30, w prawym zaś rogu widnieje wyrażenie godzina 16-ta.

Czyżby dwa początki? A może do godz. 16 będziemy oczekiwać potrzebnego quorum — jak przyjęte jest na ogólnych „posiedzeniach”.

Ciekawi jesteśmy, kto na kogo będzie czekał? Graze na publiczność, czy publiczność na graczy? Ja. Nie.

Jak łagodzić nędzę.

(KAP). Pod tym tytułem rozpisano Zjednoczenie Młodzieży Polskiej ankietę do wszystkich Stowarzyszeń M. P. za pośrednictwem swych związków, diecezjalnych. Chodzi o zebranie dokładnych materiałów z dziedziny bezrobocia, oraz pomocy materialnej i duchowej jakie S.M.P. już udzielała i powinna jeszcze udzielać swym członkom, a także młodzieży niezorganizowanej.

W ten sposób Zjednoczenie stara się jak najpraktyczniej ujmować aktualne zagadnienia, nie zacieśniając się w trosce o młodzież do grona tylko swoich członków.

Ankieta ta da zapewne bardzo ciekawe wyniki.

INTROLIGATORNIA

AL. ZWIERZYŃSKIEGO MOSTOWA Nr. 1. TELEFON Nr. 1244 PRZYJMUJE DO OPRAWY RÓŻNE KSIĄŻKI, I INNE ROBOTY wykonanie staranne - ceny niskie OTWARTA OD 8-ej DO 4-aj POP.

GIEŁDA.

WARSZAWA (Pat.) 20. IV. 1932 r. Dolar 8,88 1/2 - 8,90 1/2 - 8,86 1/2. Holandia 361,10 - 362,40 - 360,20. Londyn 33,65 - 33,82 - 33,48. Nowy York kabel 8,906 - 8,9 1/2 - 8,886. Paryż 85,12 - 85,21 - 85,03. Praga 26,38 - 26,44 - 26,32. Szwajcaria 173,40 - 173,83 - 172,97. Włochy 45,85 - 46,08 - 45,62. Berlin w obrotach nieloalf. 211,60. Tendencja niejednorodna. Papiery procentowe. 4% pożyczka inwestycyjna seryjna 100. 5% Konwersyjna 93,50. 6% dolarowa 49,25 - 49. 7% Stabilizacyjna 53,75 - 55,50 - 53,37. 10% kolejowa 101. 8% L. Z. B. G. K. I. B. R., obligacje B. G. K. 94. Te same 7 1/2, 8 1/2, 9 1/2, 10 1/2, 11 1/2, 12 1/2, 13 1/2, 14 1/2, 15 1/2, 16 1/2, 17 1/2, 18 1/2, 19 1/2, 20 1/2, 21 1/2, 22 1/2, 23 1/2, 24 1/2, 25 1/2, 26 1/2, 27 1/2, 28 1/2, 29 1/2, 30 1/2, 31 1/2, 32 1/2, 33 1/2, 34 1/2, 35 1/2, 36 1/2, 37 1/2, 38 1/2, 39 1/2, 40 1/2, 41 1/2, 42 1/2, 43 1/2, 44 1/2, 45 1/2, 46 1/2, 47 1/2, 48 1/2, 49 1/2, 50 1/2, 51 1/2, 52 1/2, 53 1/2, 54 1/2, 55 1/2, 56 1/2, 57 1/2, 58 1/2, 59 1/2, 60 1/2, 61 1/2, 62 1/2, 63 1/2, 64 1/2, 65 1/2, 66 1/2, 67 1/2, 68 1/2, 69 1/2, 70 1/2, 71 1/2, 72 1/2, 73 1/2, 74 1/2, 75 1/2, 76 1/2, 77 1/2, 78 1/2, 79 1/2, 80 1/2, 81 1/2, 82 1/2, 83 1/2, 84 1/2, 85 1/2, 86 1/2, 87 1/2, 88 1/2, 89 1/2, 90 1/2, 91 1/2, 92 1/2, 93 1/2, 94 1/2, 95 1/2, 96 1/2, 97 1/2, 98 1/2, 99 1/2, 100 1/2. Akcje. Polski Bank 80. Pożyczki polskie w Nowym Yerku Dolarowa 54,50. Dillonowska 54,50. Stabilizacyjna 52. Warszawska 40. Śląska 40.

WILENSKI KINEMATOGRAF. Od czwartku 21 b. m. **«DAMA KAMELJOWA»** Nad program: „Jedna noc w państwie Qui - Pro - Quo”. Koncertowa orkiestra pod batutą: M. Sainckiego. Początek seansów o godzinie 4, 6, 8 i 10 w. Ceny miejsc: balkon 30 gr. parter 60 gr. Kasa czynna od godziny 3,30 do 10 w.

DZWIĘKOWY „STYLOWY” KINO-TEATR „WIRI” KRA 86. Dziś najnowszy wszechświatowy 100 proc. dźwiękowy superszlagler Po raz pierwszy w Wilnie! Nieśmiertel. **«Odrodzenie»** Arcypiękny dramat z rosyjskiego powieści Lwa Tołstoj'a p. t.: **«W rolnych głównych uroczajach»** (Kajłusz Masłowa) i John Boles (Kajłusz Dymitr) 100 proc. śpiewu, chóru kozoaków i baletajki. Nad program: Najnowsza dźwiękowa komedia-farsa.

OWIES „BIAŁY ORZEŁ” dał najlepsze wyniki w doświadczeniach Jęczmień 2-rzędowy „BAWARJA ACKERMANA” 1 Jęczmień 4-rzędowy „MARCHIJSKI” poleca 169-2 0 Wilenski Spółdzielczy Syndykat Rolniczy w Wilnie, ul. Zawalna 36 9, tel. 322.

ŚWIATOWID KOWB KINO Mickiewicz 9. **Wędliny** wiejskie ceny bardzo zniżone poleca **ZWIĘDORYŃSKI** Wileńska 28, tel. 1224. 8714-8

WIECZNE PIÓRA NA RATY PO 15 GROSZY DZIENNIE Z 14 KARATOWĄ ŻŁOTĄ STAŁÓWKĄ SYST. PARKER. 10-LETNIA GWARANCJA. 101-2 0 **DOM WYSŁKOWY I. ROSENBERG,** WARSZAWA, UL. BIELAŃSKA 15.

AKUSZERKI AKUSZERKA MARJA LAKNEROWA przyjmuje od godz. 9 do 7 w. Kasztanowa 7 m. 5. WZP69

I tak bywa. — Tu jest, panie rektorze, recenzja z dziśnojszej premiery. Za 3 godzinny wróce, aby zrobić korektę. — A dokądże pan idziesz? — Idę do teatru zobaczyć tę sztukę...

OSŁABIEŃ BLEDNICE leczy **HEMOGEN** oryginalny tylko z firmą **KLAWE** W.Z.P. Nr. 8

OGŁOSZENIE. Doroczne Walne Zebranie udziałowców Spółdzielni Przemysłowo-Handlowej „Elektrokan” odbędzie się w dniu 5 maja w lokalu własnym przy ul. Płwnej 9 o godz. 5-ej po południu z następującym porządkiem dziennym: 1) Zatwierdzenie bilansu i r-ku Strat i Zysków. 2) Zmiany w statucie. 3) Walne wnioski. W razie gdyby zebranie nie doszło do skutku w pierwszym terminie, następne odbędzie się tegoż dnia o godz. 6-ej.

SER LITEWSKI TEUSTY KILO od 2 Zł. **Wędliny** wiejskie ceny bardzo zniżone poleca **ZWIĘDORYŃSKI** Wileńska 28, tel. 1224. 8714-8

Samochoły osobowe, używane, tanio można nabyć w Wilnie, Lombard, ul. Biskupia 4, tel. 14-10 następujących marek: Ford torpeda i landolejka, Buick torp., 2 Fiat torp., Peige karet., Overland karet., Lorain-Ditrich torp., Cottin land i Vauxhall-torpedo. 184-1 0

AKUSZERKA AKUSZERKA SMIAŁOWSKA przeprowadziła się. Garbarska 1, m. 16 róg ul. Mickiewicza. — Tamże gabinet kosmetyczny poprawia cerę, usuwa brodawki, kurzajki i walciki. 702-0 0

2 ładne pokoje z kuchnią do wynajęcia Mickiewicza 15-23. 184-1 **DRUKARNIA** I INTROLIGATORNIA **AL. ZWIERZYŃSKIEGO.** Mostowa Ul. 1. Tel 12-44 **PRZYJMUJE DO DRUKU** DZIELA, BROSZURY BILETY WIZYTOWE, ZAPROSZENIA, I RÓŻNE KSIĄŻKI DO OPRAWY WYKONYWA PUNKTUALNIE.

PROSZEK KOGOTEK DLA DOROSŁYCH USUWA NAJOPRZECZYWSZY **BÓL GŁOWY** OSTRZEŻENIE. PRZY KUPIENIU NALEŻY AGENCOWAĆ I WYBRAĆ ŁADAC PŁYNĄCY ORYGINALNYCH PRZEZWÓŻKÓWKIEM OŚCIEŻNIAJĄCYM OD LAT TRZYDZIESTY I WYSTĘPIĆ JĄ NAJBLIŻSZYM URODZINIE POLECANYCH W PODZEMIE DO NASZEGO OGRANICZENIA.

Sprawy majątkowe PLAC przy ul. Kalwaryjskiej 132. Całość lub parcele. Warunki dogodnie. Dowiedzieć się: Wielka 33, m. 1. 8240-5

PRACA **Kupno Sprzedaż** **Gonty sprzedaje tanio** Polski Lloyd ul. Kijowska. 8710-1

Jaja wylęgowe 6 k. rasowych. Ul. Brzeg 0 Antokolski Nr. 10. Salkoja Hodowlana 164-2

Mieszkania i pokoje 1 lub 2 pokoje słodkowate z wygodami do wynajęcia ul. Suwalska 7 m. 3 Do obejrzenia od Wielka 19, od 9-1 i 3-7 8864

Doktor B. SZYRWIND Choroby weneryczne, weneryczne i moczościowe. m. 3 Do obejrzenia od Wielka 19, od 9-1 i 3-7 8864